

PAKT POKOJU
BAZA MIĘDZYNARODOWEJ
WSPÓŁPRACY str. 2
PRZED OGÓLNOPOLSKIM
ZJAZDEM OKULISTÓW str. 3
WSPÓŁDZIAŁANIE ZAŁÓG
ROBOTNICZYCH Z PALA-
CZAMI ZAPEWNI DALSZĄ
OSZCZĘDNOŚĆ PALIWA.
str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 248 (1526)

GDANSK, ŚRODA 19 WRZEŚNIA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Na budowlach socjalizmu

Na miesiąc przed terminem zapłonie trzeci piec martenowski w nowej stalowni huty „Częstochowa”

CZĘSTOCHOWA PAP. Wysoko w górę wyrzucili trzeci komin nowej stalowni huty „Częstochowa”. „Budowniczy wielkiego obiektu Szczęśliwki, budowniczy nowej stalowni huty „Częstochowa”, kraj nasz czeka na stal, wyćwiecze swe wysiłki, pracując lepiej i sprawniej” — płyną słowa ze wszystkich głośników rozstawionych na całym terenie robót.

Na ogólnej naradzie załogi z udziałem wiceministra przemysłu ciężkiego — Ziemajsa padło zobowiązanie „trzeci Marten uruchomiony będzie na 30 dni przed terminem”. Zobowiązanie to stało się sygnałem do wyłączonej pracy. Tempo robót potęguje się z każdym dniem. Dzień i noc wznoszą się w górę stalowe konstrukcje, montuje się nowoczesne precyzyjne urządzenia, kończy się montaż suwnic, zasobników, prowadzi się w szybkim tempie ostatnie prace wykończeniowe przy samym piecu.

Za kilka dni ruszy już druga w hucie „Częstochowa” nowoczesna wspaniała suwnica lejnicza. Za opracowanie zmodyfikowanej konstrukcji tego agregatu zespół inżynierów i techników otrzymał zaszczytne wyróżnienie — nagrodę państwową. Przy montażu suwnicy pracuje brygada Józefa Kuca.

Dobiega końca montaż zaworów sterowniczych wykonanych według projektu „Birohuty”. Brygada Emila Matuszka postanowiła smontować zawory w rekordowym czasie 7 dni. Zespół nie-

zmienne wykonuje ponad 200 procent normy.

Zieloną wiechę zawiesili już „mostostalowy” na potężnych, metrowej średnicy kolanach odpylników i gazociągów nowego pieca martenowskiego.

Na 15 dni przed planowym terminem wykonano kanał dymowy nr 3. Brygady murarskie Jana Grzebinarza, Józefa Kubali, Piotra Hudego, Zygmunta Paliszkiwicz i Władysława Szymczyńskiego o dwa dni wcześniej wykonały swoje zobowiązania.

Na pomoście hali stalowni stoi już druga wsadzarka, całkowicie smontowana, przeznaczona dla trzeciego pieca martenowskiego. Całkowicie gotowe są czadnice — źródło energii cieplnej pieca. W dniu 11 bm. trzeci piec martenowski poddano suszeniu. Rozpoczął się ostatni decydujący etap.

Wspaniały wyczyn budowniczych „Nowej Huty”

KRAKÓW PAP. Dwa dni i dwie noce pracowali bez przerwy 10-osobowe brygady betoniarzy, pod kierownictwem brygadzystów: Pawła i Malickiego, zatrudnione przy wykończeniu żelbetonowego stropu, ostatniego stadium budowy centralnej kotłowni na osiedlu C1 w mieście Nowa Huta.

Oprócz betoniarzy stanęły ochotniczo do pracy przy budowie kotłowni brygady murarskie, złożone z młodych pracowników. Na pierwszy plan wybił się tu: Zbigniew Kuszaj i Władysław Janowski, synowie bezrolnych chłopów z powiatów: limanowskiego i nowosądeckiego.

Budynki kotłowni został wykończony i już w pierwszych dniach października nowa kotłownia dostarczy ciepła przeszło 7 tys. mieszkańców osiedla „C 1”. W kotłowni znajdzie również pomieszczenie centralna pralnia.

Rośnie fabryka celulozy w Kostrzynie

ZIELONA GÓRA PAP. W Kostrzynie nad Wartą rośnie jeden z większych obiektów inwestycyjnych Planu 6-letniego — potężna fabryka celulozy i papieru.

Fabryka ta będzie dawała naszej gospodarce narodowej tysiące ton celulozy miesięcznie. Po uruchomieniu tego wielkiego obiektu, który sam będzie produkował więcej celulozy, podstawowe

go produktu do produkcji papieru, niż cały przemysł przedwrześniowej Polski, ogólny poziom produkcji tej gałęzi przemysłu będzie kilkakrotnie większy, niż przed wojną.

Na rozległych terenach fabryki trwają intensywne prace budowlane. Potężne kompleksy kilkumetrowych gmachów o kubaturze setek tysięcy metrów sześciennych jeszcze przed zimą będą pokryte dachem, co umożliwi kontynuowanie w okresie zimowym prac wewnątrz budynków.

Fabryka celulozy w Kostrzynie, jedna z większych w Europie, będzie na wskroś nowoczesnie urządzona. Cały proces technologiczny zostanie całkowicie

zmechanizowany; człowiek będzie tylko kontrolował pracę maszyn.

Oprócz zasadniczego produktu — celulozy, z odpadków będzie się produkować terpentynę, drożdże pastewne, żywice oraz szeregi innych produktów ubocznych.

Podczas gdy w Kostrzynie murarze, cieśle i ślusarze wykonują budynki, w biurach projektów w Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu i Szczecinie inżynierowie i technicy opracowują szczegółową dokumentację techniczną fabryki. Inżynierowie pracują intensywnie, by robotnicy już na wiosnę mogli rozpocząć montaż olbrzymich, skomplikowanych urządzeń technicznych i maszyn produkcji krajowej oraz zagranicznej.

W odpowiedzi na apel tow. Świątkowskiego

Coraz więcej traktorzystów Wybrzeża podejmuje zobowiązania

Załogi Państwowych Ośrodków Maszynowych na Wybrzeżu, odpowiadając na apel czołowego traktorzysty tow. Świątkowskiego z POM w Lubaczku, w dalszym ciągu podejmują zobowiązania w akcji siewu jesiennego.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje zobowiązanie brygady traktorzystów Tadeusza Chodę z POM w Dzieżgoniu (pow. sztumski). Brygada ta, w skład której wchodzi traktorzyści — Zdzisław Tabor, Adam Strzyżewski, Maciej Daton, Stefan Sokalski i Leon Rajkowski, wykonała w siewie pokoju swój plan w 145 proc. co dało 503 ha orki średniej ponad plan oraz zaoszczędziła 3.306 kg paliwa. Obecnie w odpowiedzi na apel Świątkowskiego brygada T. Chodę zobowiązała się w siewie jesiennym zabrać ponad plan 109 ha i zaoszczędzić dodatkowo 405 kg paliwa.

W POM Rudno (pow. tczewski), wielu traktorzystów podjęło zobowiązania przekroczenia planu. Brygada tow. Kamrowskiego zobowiązała się wykonać do końca br. 110 ha orki średniej ponad plan. Brygada Rogalskiego również wykona 110 ha średniej orki ponad plan, zaoszczędzi 110 kg paliwa oraz w ciągu 4 dni zabezpieczy wszystkie maszyny rolnicze, zbędne w akcji jesiennej.

Brygadzysta Albin Sadowski w imieniu swojej brygady zobowiązał się zaoszczędzić 320 kg paliwa, a brygada Zygryda Reflińskiego postanowiła wykonać 180 ha orki średniej ponad plan i zaoszczędzić 150 kg paliwa. Traktorzysta Jan Liechmański podjął indywidualne zobowiązanie wykonania swoim traktem 110 ha orki średniej ponad plan zaoszczędzając przy tym 100 kg paliwa.

Przodujący traktorzysta z POM w Nowym Dworze tow. Wójcik zobowiązał się na swoim ciągniku wykonać plan orki w 150 proc. oraz zabezpieczyć pracę swego traktora bez remontu do końca br.

Traktorzysta Tłuchowski zobowiązał się do wykonania planu orki w 120 proc. i zaoszczędzenia 150 kg paliwa, a traktorzyści Robert Deller i Matuszewski wykonają swoje plany w 130 proc.

W Nowym Dworze warsztatowcy POM zobowiązali się dostarczać traktorzystom na czas narzędzia wyostrzonych lemieszów oraz natychmiast usuwać wszelkie uszkodzenia przy sprzęcie.

Liczne zobowiązania podjęli również członkowie załóg z POM w Nowym Stawie (pow. malborski) i Gronowie (pow. elbląski). (g.)

Ogólnoniemieckie wybory — droga do rozwiązania problemu Niemiec

Postępowa opinia całej Europy przyjęła z uznaniem propozycje Grotewohla

Nowe propozycje w sprawie rozmów ogólnoniemieckich, sformułowane w deklaracji premiera Grotewohla i w apelu Izby Ludowej, odbiły się potężnym echem w całym Niemczech. Wywołały one również wielkie wrażenie w opinii publicznej innych krajów. Streszczając poniżej część wiadomości w tej sprawie otrzymanych do dnia 18 września.

Niemcy zach.

Na łamach centralnego organu KPD „Freies Volk” inżynier Oskar Neumann, członek Prezydium Głównego Komitetu Referendum Ludowego, stwierdza, że Niemcy muszą obecnie ująć we własne ręce los swego kraju. Pokój dla Niemiec jest przede wszystkim sprawą samych Niemców.

Szereg zachodnio-niemieckich dzienników mieszczańskich stwierdza, że nowe propozycje w sprawie rozmów ogólnoniemieckich zasługują na poważną uwagę. „Stuttgarter Zeitung” podkreśla, że propozycje te uwzględniają po pierwsze żądania Adenauera w sprawie „wolnych i równych wyborów i powinny być rozpatrzone. „Bonner Rundschau” stwierdza, że również miarodajni członkowie Bundestagu którzy „nie mogą być bynajmniej podejrzewani o orientację prokomunistyczną” wyrażają zdanie, iż propozycje Izby Ludowej należy szczegółowo zbadać. „Koelner Stadtanzeiger” ostrzega rząd bński przed zwlekaniem z odpowiedzią na tę propozycję.

„Hannoversche Allgemeine Zeitung”, przytacza opinie szeregu polityków zachodnio-niemieckich, według których odrzucenie propozycji Grotewohla byłoby błędem.

Masy pracujące Niemiec N.R.D. kiej Republiki Demokratycznej, witając z radością apel w sprawie rozmów ogólnoniemieckich, podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne, aby uczcić patriotyczną inicjatywę rządu Izby Ludowej NRD. O takich zobowiązaniach donoszą m. in. z licznych przedsiębiorstw Saksonii, z walcowni Olbernhau w obwodzie Marienberg itp.

Kierownictwo Związku Zawodowego Metalowców NRD apeluje do towarzyszy w Niemczech zachodnich o jak największe spo-

Premie dla chłopów — przodujących hodowców bydła

Doniosła uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. Wyrazem troski naszego państwa o rozwój hodowli jest powzięta ostatnio przez Radę Ministrów uchwała w sprawie premiowania rolników za osiągnięcia w hodowli bydła. Uchwała ta postanawia, że wyróżniający się hodowcy bydła na terenie całego kraju, przeciętnie po 2 z każdej gromady, zostaną za swe osiągnięcia hodowlane premiowani przez prezydium gminnych rad narodowych premiami w wysokości 150—250 zł.

Z premii, na które Rada Ministrów przeznaczyła wielką sumę, wynoszącą 16 milionów zł, skorzystają przodujący hodowcy.

Do premiowania mogą być przedstawieni rolnicy, którzy na 1 października br. wykazują się posiadaniem stanu pogłównia według ustalonych norm dla danej grupy gospodarstw, albo przekroczeniem tych norm — którzy posiadający inwentarz utrzymujący w dobrej lub bardzo dobrej kondycji, świadczą o racjonalnym żywieniu i starannej pielęgnacji, oraz którzy posiadają dostatecznie liczny, umiejętnie i starannie wychowany przychówek, wskazujący na rozwój tego działu hodowli w gospodarstwie.

Normy ilości bydła, których osiągnięcie lub przekroczenie uprawnia rolników do otrzymania premii, zostały ustalone przez Radę Ministrów w zależności od wielkości gospodarstw i rejonów. Norma dla gospodarstw o powierzchni do 2 ha wynosi 1 sztukę dla wszystkich województw. Dla gospodarstw o powierzchni 2—3 ha norma wynosi — 1—2 sztuk, a w województwach gdańskim, opolskim, krakowskim i rzeszowskim — 2—3 sztuk. Gospodarstwa posiadające 3—5 ha mają trzy normy: w województwach bydgoskim, gdańskim, poznańskim, opolskim, krakowskim i rzeszowskim — 3—4 sztuk, w woj. wrocławskim — 3 sztuki, a w pozostałych województwach — 2—3 sztuk. Norma dla gospodarstw 5—7-hektarowych wynosi w większości województw 3—4 sztuk, w woj. bydgoskim, wrocławskim i katowickim — 3—5 sztuk, a w województwach poznańskim, gdańskim, opolskim, krakowskim i rzeszowskim — 4—5 sztuk. Dla gospodarstw o powierzchni 7—10 ha ustalona została zasadnicza norma 4—6 sztuk, w województwach: bydgoskim, poznańskim, gdańskim, wrocławskim, opolskim, krakowskim i rzeszowskim wynosi ona 5—7 sztuk a w woj. katowickim 4—7 sztuk. Norma dla gospodarstw, posiadających 10—15

ha w województwach: warszawskim, łódzkim, kieleckim, lubelskim, białostockim, katowickim i krakowskim ustalona została na 6—8 sztuk, w pozostałych zaś województwach wynosi 7—9 sztuk. Dla gospodarstw większych normy oblicza się dodając do norm dla poprzedniej grupy gospodarstw po 1 sztuce na każde 2 ha ponad 15 ha.

Pierwszeństwo w uzyskaniu premii przysługują rolnikom, posiadającym krowy, zapisane do księgi głównej, wstępnej bydła zarodkowego oraz krowy, zarejestrowane w księdze pomocniczej.

Premie przyznawane będą przez prezydium gminnych rad narodowych w granicach 150—250 zł. Wysokość premii określać będą w zależności od osiągnięć hodowlanych specjalne komisje, powołane przez prezydium gminnych rad narodowych. W skład tych komisji wejdą instruktorzy produkcji zwierzęcej. Wraz z premiami hodowcy otrzymywać będą dyplomy i listy pochwalne.

Szczegółowe przepisy, określające zasady i tryb przyznawania premii oraz dyplomów i listów pochwalnych, ustalone zostaną przez ministra rolnictwa.

Odezwa Izby Ludowej NRD

przesłana do Bonn

BERLIN. PAP. Jak podaje Agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr. Dieckmann przekazał, za pośrednictwem specjalnego kuriera, odezwę Izby Ludowej z 15 bm. wraz z odrębnym listem, przewodniczącemu Bundestagu dr. Ehlersowi.

ską podkreśla, że w interesie narodu niemieckiego, powinni się zebrać jak najrychlej przedstawiciele NRD i Niemiec zachodnich, aby przygotować wolne wybory ogólnoniemieckie i doprowadzić do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Francja

Dziennik „Humanite” pisze m. in.: „Trójka” oferuje Niemcom kontynuowanie polityki Hitlera. Grotewohl proponuje im walkę o pokój w ramach zjednoczonych Niemiec, nie wahając się poczynić w tym celu poważnych ustępstw, ażeby doprowadzić do takich uchwaleń, które by były do przyjęcia dla wszystkich. Toteż propozycje Grotewohla spotkały się natychmiast z przychylnym echem w szerokich warstwach ludności Niemiec zachodnich.

„Liberat on”, podkreślając poważny charakter propozycji NRD, stwierdza, że „podział Niemiec nie może trwać wiecznie”.

W Brytonii

„Observer” komentując w korespondencji z Bonn propozycje Grotewohla, stwierdza, iż są one bardziej realne, aniżeli wszystkie poprzednie. „Manchester Guardian” stwierdza, że Grotewohl poszedł na szereg ustępstw. Dziennik uważa, że Adenauer nie powinien odrzucać propozycji Grotewohla.

Z całego świata

W związku z miesięcznym prasy komunistycznej w całym Włoszech odbywają się wielkie zebrań pod hasłem obrony pokoju i walki przeciwko polityce rządu de Gasperi.

W Grecji budowane są nowe lotniska wojskowe. Dziennik grecki „Elesteria” podaje, że rząd grecki przeznaczył 4 miliardy drachm na budowę lotniska w okolicach miasta Volos.

Wskutek ulewy ze strony obszaru kow — w Syrii wybuchły rozruchy wśród drohnych dzierżawców i robotników rolnych.

Komunikat francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach donosi, że 68 żołnierzy francuskich zostało zabitych, a 56 rannych w czasie eksplozji desantowego statku francuskiego, który należał 10 września do minął u ujścia rzeki Mekong.

Konferencja obrońców pokoju w Łotewskiej SRR

MOSKWA. PAP. W stolicy radzieckiej Łotwy — Rydze rozpoczęła obrady I Republikańska Konferencja Obrońców Pokoju. Delegatami na tę konferencję są robotnicy, chłopci, pracownicy nauki, kultury, literatury i sztuki. Referat pt. „Naród radziecki w walce o utrwalenie pokoju” wygłosił członek Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, prezes Akademii Nauk Łotewskiej SRR — prof. Peive.

W czasie konferencji dokonano wyboru Łotewskiego Republikańskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Po zakończeniu obrad delegaci złożyli swe podpisy pod Apielem Światowej Rady Pokoju.

Mimo pogroźek włoskiego rządu pracownicy państwowi przygotowują się do strajku powszechnego

RZYM. PAP. Trzy włoskie organizacje związkowe (Włoska Konfederacja Pracy, Katolickie Związki Zawodowe i Socjaldemokratyczna Organizacja Związków) wydały komunikat, zapowiadający proklamowanie 19 bm. strajku urzędników i pracowników państwowych, domagających się poprawy warunków pracy.

Zapowiedź strajku wywołała poważne zaniepokojenie w kołach rządowych. Władze włoskie usiłują zastraszyć urzędników i pracowników państwowych, grożąc zastosowaniem jak najsurowszych kar wobec strajkujących. Prasa rządowa wtrąca tym groźbom, zapowiadając wydanie zarządzeń represyjnych.

Mimo groźb, urzędnicy państwowi, poparci przez wszystkie związki zawodowe, przygotowują się do strajku.

Sekretarz Powszechnej Konfe-

deracji Pracy — di Vittorio oświadczył, iż „żadne groźby nie potrafią zastraszyć urzędników państwowych, są oni przeświadczeni, że walczą o słuszną sprawę”.

Jeszcze jeden okręt nieprzyjacielski zatopiony u wybrzeży Korei

PEKIN PAP. Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym we wtorek podało, że na wszystkich odcinkach frontu formacje Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi skutecznie odparły ataki interwentów amerykańsko-angielskich i wojsk lisymanowskich, zadając im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Na wschodnim odcinku frontu druga i siódma dywizja amerykańska oraz piąta dywizja lisymanowska, które usiłowały przerwać linie obronne Armii Ludowej na północ od miast Indze i Andzu, poniosły poważne straty.

Na wschodnim wybrzeżu w pobliżu Wonsanu zatopiono jeden torpedowiec nieprzyjacielski. Dnia 18 września zestrzelono 12 samolotów amerykańskich.

Zjednoczone, demokratyczne pokój miłujące Niemcy to gwarancja pokoju w Europie

Kolejne konferencje w San Francisco i w Waszyngtonie ujawniły w całej rozciągłości, bez jakichkolwiek nieudolności te siły, którym w amerykańskich planach podboju świata wyznaczono rolę główną. Pierwsza to imperializm japoński i japoński potencjał zbrojowy. Druga — to imperializm niemiecki, hitlerowski Wehrmacht i zachodnio-niemiecki potencjał zbrojowy.

W Waszyngtonie obwieszono całemu światu, obwieszono narodom, których najlepsi synowie zginęli w walce przeciw hitleryzmowi, że zbrojne ramie faszyzmu niemieckiego — Wehrmacht zostanie wskrzeszony. Z Waszyngtonu obwieszono narodom, których miliony obywateli przeżyli w latach drugiej wojny światowej piekło niewolniczej pracy w kuźniach śmierci Zagłębia Ruhry, że podstawa przygotowań amerykańskich do nowej wojny będzie zjednoczenie ciężkiego przemysłu Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luxemburga, pozostające pod kierownictwem magnatów przemysłu Zagłębia Ruhry.

Sprawcy bezmiarów nieszczęść, jakie dotknęły narody Europy w latach II wojny światowej, podpalacze Warszawy, Rotterdamu, Kijowa, Mińska, SS-owskie kaci milionów ofiar Oświęcimia, Bergen-Belsen, Dachau, Oranienburga, mają stanąć na czele armii pod komendą amerykańskich ludobójców. Tak zwana „armia europejska”, której tron stanowić będą dywizje hitlerowskie, a dowództwo — hitlerowski sztab generalny, winna ruszyć dawnymi szlakami hitlerowskimi przeciwko Polsce, Czechosłowacji, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Czy można wyobrazić sobie większe łotrówstwo i większy cynizm od tego, który zademonstrowali amerykańscy imperialiści w tym akcie całkowitej rehabilitacji hitlerowskich zbrodniarzy, hitlerowskiej polityki i hitlerowskich metod?

Nie ma w Europie narodu, który nie czułby się zagrożony takim rozwojem sytuacji. Zagrożona jest suwerenność Francji, która wskutek realizacji tzw. planu Plevana, przewidującego formowanie armii europejskiej, traci własną armię narodową i stanie w rezultacie oko w oko bezbronną wobec wskrzeszonego imperializmu niemieckiego. Postępy remilitaryzacji są groźbą dla narodu polskiego, dla naszych ziem, na które dybią niemieccy odwetowcy.

Perspektywa współudziału dywizji nowego Wehrmachtu w amerykańskiej agresji przeciwko ZSRR, Polsce i innym narodom demokratycznym, to zarazem groźba wyniszczenia narodu niemieckiego.

Wyrażając wolę znacznej większości narodu niemieckiego, Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej — tej kierowanej siły narodu niemieckiego w walce o pokój, na wniosek rządu NRD zwróciła się do parlamentu w Bonn z propozycją zwołania ogólnoniemieckiej narady przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich w celu rozstrzygnięcia dwóch zagadnień: przeprowadzenia wolnych, ogólnoniemieckich wyborów w celu utworzenia jednolitej, demokratycznej, miłującej pokój Niemiec; przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Realizacja tych dwóch zadań ogólnoniemieckiej konferencji jest sprawą żywą, bezpośrednio interesującą wszystkie narody europejskie, w tej liczbie naród polski. I dlatego cały naród polski gorąco popiera walkę narodu niemieckiego o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy. Jednolite, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy, to gwarancja zachowania pokoju w Europie. Nie może być bowiem mowy o wywołaniu wojny przez imperializm amerykański na naszym kontynencie bez zapewnienia sobie współudziału w niej niemieckich kohort faszystowskich.

Inicjatywa Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej zyskała gorące poparcie wszystkich miłujących pokój narodów. Sprawa, o którą walczą wszystkie narody niemieckie jest sprawą wspólną wszystkich narodów europejskich. Naród niemiecki wszedł w decydującą fazę walki o jedność swojej ojczyzny, a więc tym samym walki o pokój.

Zuchwała demonstracja hitlerowców z „korpusu afrykańskiego” Rommla

BERLIN PAP. W mieście Isser Lohn w Westfalii odbył się zjazd około tysiąca oficerów i żołnierzy b. hitlerowskiego „korpusu afrykańskiego”, na który przybyła również wdowa po marszałku Rommlu.

Przewodniczący związku b. żołnierzy „korpusu afrykańskiego” gen. Cruewell wygłosił przemówienie, w którym domagał się „rehabilitacji” wszystkich żołnierzy niemieckich z ostatniej wojny oraz wypuszczenia na wolność b. marszałka Kesselinga i innych znanych zbrodniarzy wojennych.

Cruewell wezwał wszystkich b. żołnierzy do popierania polityki remilitaryzacji prowadzonej przez rząd Adenauera.

FRANCUSKIE organizacje związkowe we wspólnej akcji

PARYŻ. PAP. Egzekutywa „Francuskiego Zrzeszenia Chłopskich Związków Zawodowych” zaaprobała list otwarty Biura Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), wzywający wszystkie francuskie organizacje związkowe do wspólnej walki o ekonomiczne i socjalne żądania ludności pracującej.

Katastrofalna sytuacja żywnościowa w Izraelu

TEL AVIV PAP. Sytuacja apro wizacyjna w państwie Izrael pogarsza się z tygodnia na tydzień. Rozdział mięsa i cukru na kartki przerwano całkowicie. Do drugiego spisu artykułów żywnościowych, których brak na rynku należy dodać obecnie ser, ryby i przetwory mięsne. Brak jarzyn wzmagają się z każdym dniem. Ostatnio zabrakło maki i piekarze do wypieku chleba używają zboża przeznaczonego na paszę.

Na zakończeniu zjazdu, zebrani odśpiewali „Deutschland, Deutschland über alles”.

PAKT POKOJU

bazą międzynarodowej współpracy

Podajemy w całości artykuł wstępny, zamieszczony w Nr 5 moskiewskiego czasopisma „News”.

W wielu krajach przebiega obecnie akcja zbierania podpisów na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chinami, Anglią i Francją. 450 milionów ludzi wypowiedziało się już za Paktem Pokoju. Niedawno rozpoczęła się akcja zbierania podpisów w Związku Radzieckim. Oznacza to dalsze rozszerzenie kampanii, pogłębienie walki narodów o pokój i powszechne bezpieczeństwo.

Szeroki rozmach akcji o zawarcie Paktu Pokoju jest dobitnym potwierdzeniem, że żądanie to odpowiada na całym świecie dążeniu milionów ludzi, żądaniu pokojowych zmagań się niebezpieczeństwem nowej wojny i walczących o likwidację obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Co do przyczyn, które rodzą niebezpieczeństwo nowej wojny, zdania mogą być podzielone. Mimo to można i należy zjednoczyć swe wysiłki w celu zażegnania tego niebezpieczeństwa, w celu zapobieżenia nowemu światowemu kataklizmowi. W tym właśnie upatrują swe zadania obrońcy pokoju we wszystkich krajach. Zjednoczenie tych wysiłków jest niezbędne. Tym bardziej, że nie zliczyli się nadzieje narodów utrwalenia pokoju na podstawie istniejących umów międzynarodowych, nie zliczyli się nadzieje pokładane w Organizacji Narodów Zjednoczonych, powołanej do służenia sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa powszechnego, sprawie rozwoju pokojowej współpracy międzynarodowej.

Zaistniała paląca konieczność znalezienia nowych dróg, nowych metod i środków rozładowania niebezpiecznego napięcia, istniejącego obecnie w stosunkach międzynarodowych, stworzenie nowych możliwości utrwalenia pokoju i zacieśnienia pokojowej współpracy międzynarodowej. Tej palącej potrzeby znalezienia nowych dróg wiodących do pokoju odpowiada Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, do którego mogą zgłosić

akces wszystkie inne państwa. Zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami niewątpliwie zahamowałoby staczanie się świata w przepaść nowej wojny.

Jesteśmy zdania, że zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami miałooby wyjątkowo doniosłe znaczenie zarówno dla utrwalenia pokoju jak i dla istotnego polepszenia stosunków między Związkiem Radzieckim i krajami anglosaskimi.

Już sama zgoda pięciu wielkich mocarstw na rokowania w sprawie zawarcia Paktu Pokoju oznaczałaby, że zamiast „zimnej wojny”, nastąpiłyby próby załatwienia kwestii spornych w drodze pokojowej, na podstawie wzajemnego uwzględnienia interesów. Byłby to pierwszy krok do złagodzenia, do osłabienia obecnego napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Podpisanie Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw zmieniłoby gruntownie sytuację międzynarodową już choćby dlatego, że po podpisaniu takiego paktu zbyteczny stałby się wysiłek zbrojeń, którego ciężkie brzemie obciąża szerokie warstwy ludności. Przeciwnie Pakt Pokoju — to przede wszystkim umowa, której uczestnicy zobowiązują się nie stosować sił zbrojnych ani dla realizacji swej polityki, ani dla rozstrzygnięcia kwestii spornych.

Od zaprzestania wysiłku zbrojeń wiedzie prosta droga do stopniowej redukcji zbrojeń, a co za tym idzie — do rozwoju pokojowych gałęzi przemysłu, do uzdrowienia gospodarki, której militaryzacja nadała niezdrowy, jednostronny kierunek rozwoju, — stąd prosta droga do przywrócenia normalnych stosunków handlowych między krajami. W ten sposób Pakt Pokoju może służyć jako podstawa do nawiązania owocnej współpracy międzynarodowej.

Istnieje pogląd, że Pakt Pokoju nie jest konieczny, ponieważ istnieje Karta Narodów Zjednoczonych. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że Pakt Pokoju może wywołać niezadowolenie krajów, które nie są jego sygnatariuszami. Czym w takim razie tłumaczy się fakt, że wniosek o zawarcie

Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami cieszy się tak szerokim poparciem wśród narodów nie tylko tych pięciu, ale wszystkich innych krajów? A przecież tego właśnie dowodzą setki milionów podpisów złożonych pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Rzecz w tym, że narody uważają Pakt Pokoju za potężny środek do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, powrotu tej organizacji do roli, jaką powołana jest odgrywać, ale jakiej niestety nie spełnia.

W czym tkwi główna przyczyna niepowodzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych? Aby tę przyczynę zrozumieć, należy przypomnieć sobie na jakiej podstawie budowano tę organizację, jaka fundamentalna zasada leży u podstaw Karty Narodów Zjednoczonych. Ta główna zasada jest jedynością pięciu wielkich mocarstw, jest uzgodnienie ich działań.

Jak wiadomo, na ściśle przestrzeganie tej zasady kładł szczególny nacisk zmarły prezydent USA, Franklin Delano Roosevelt, który wychodził z założenia, że bez jednomyślności pięciu wielkich mocarstw — które z racji swych zasobów, swych wpływów ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i powszechnego bezpieczeństwa — pokojowa współpraca międzynarodowa siłą rzeczy będzie w każdej chwili narażona na zerwanie. Samo życie wskazuje, że naruszenie zasady jednomyślności pięciu wielkich mocarstw stanowi właśnie tę główną przyczynę, która doprowadziła Organizację Narodów Zjednoczonych do obecnego stanu, kiedy zaczyna ona tracić charakter międzynarodowej organizacji w służbie pokoju.

Zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oznaczałoby przywrócenie między nimi zgody, tj. tej podstawy, tego fundamentu, na którym opiera się Karta Narodów Zjednoczonych. A to z kolei tchnęłoby nowe życie w tę organizację, zawróciłoby ją na drogę służby sprawie pokoju i bezpieczeństwa narodów, tj. sprawie, dla której organizację tę utworzono i dla której powinna ona istnieć.

Pod płaszczykiem Sodalicii Mariańskiej — wroga robota przeciw Polsce Ludowej

Proces grupy dywersantów przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się ostatnio proces przeciwko ks. Tomaszowi Rostworowskiemu i Stanisławowi Nawrockiemu — członkom zakonu Jezuitów oraz Adamowi Stanowskiemu, Wiesławowi Gorączko i Andrzejowi Soldrowskiemu — oskarżonym o wroga działalność przeciwko Polsce, zmierzającą do obalenia władzy ludowej.

Zajmując czołowe stanowiska w Sodalicii Mariańskiej, oskarżeni, pod płaszczykiem pracy religijnej, uprawiali faktycznie działalność wymierzoną przeciwko podstawowym założeniom ustrojowym Polski Ludowej, przeciwko interesom narodu polskiego. Działalność ta powiązana była z wywładem imperialistów anglo-amerykańskich i działającymi na terenie kraju podziemnymi organizacjami — czego dowodem były nielegalne kontakty osk. Rostworowskiego, i tak np. osk. Rostworowskiej ułatwił kontakt jednemu z członków podziemnej organizacji — Orłowskiemu vel Argasińskiemu z urzędnikiem ambasady brytyjskiej i pomógł mu ukryć część radiostacji.

Rostworowski skontaktował również brata swego Stefana, członka komendy głównej WIN, z

Mankiewiczem, zajmującym się nielegalnymi przerzutami ludzi za granicę. Rostworowski przechowywał nielegalnie broń znanego mu z działalności bandyckiej Ciepłowski, członka NZS, który obecnie odbywa karę w więzieniu. Rostworowski pełnił funkcję kassiera bandy WIN. Od jednego z członków bandy — Moraczewskiego otrzymywał pieniądze i wypłać je następnie, jako kierownik łódzkiej Caritas Akademica, w postaci „stypendiów” studentom — członkom bandy Moraczewskiego.

Oskarżeni prowadzili nielegalną działalność antynarodową, atakując najżywniejsze interesy państwa polskiego. Usiłowali podważyć paszkwilami i kłamliwą propagandą podstawy sojuszu z ZSRR oraz rozbić jedność narodową poprzez propagowanie sztucznego podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących.

Oskarżeni starali się również podważyć dzieło zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, szkalowali osadników, usiłowali — zgod-

nie ze wskazówkami Watykanu zniechęcać ludność do wyjazdu na Ziemię Odzyskaną.

Demoralizując młodzież — oskarżeni polecali członkom Sodalicii Mariańskiej wkładać się podstępnie do związków zawodowych i prowadzić tam rozbiłjacką robotę. Polecenie takie sformułował w jednym ze swych referatów osk. Nawrocki w ten sposób: „Najważniejszą polem działania sodalii jest robota w związkach zawodowych, do których powinni wchodzić z chyłkiem węża i prostotą gołębiczy ich drzwiami, a wychodzić swoimi”.

Przewód sądowy w całej rozciągłości udowodnił winę oskarżonych, potwierdzając wszystkie zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia.

Uznając winnymi zarzucenych im czynów sąd skazał osk. Rostworowskiego na 12 lat więzienia, osk. Nawrockiego — na 12 lat więzienia, osk. Stanowskiego — na 7 lat więzienia, osk. Gorączko — na 8 lat więzienia i osk. Soldrowskiego — na 7 lat więzienia.

Pod naciskiem opinii — władze meksykańskie zwolniły z więzienia postępowych działaczy

NOWY JORK PAP. Korespondent dziennika „New York Daily

Worker” donosi z Meksyku, że wskutek licznych protestów organizacji robotniczych policja zmuszona była zwolnić z więzienia sekretarza Komunistycznej Partii Meksyku Enalną, aresztowanego 1 września b. r. oraz 100 studentów i 5 młodych Meksykanczyków, aresztowanych za zbieranie podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Policja musiała także zwolnić z więzienia redaktora czasopisma „La Paz” L. Carbajada.

Powołanie Centralnej Komisji Odwoławczej dla kandydatów nie przyjętych na studia

WARSZAWA PAP. Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki powołało Centralną Komisję Odwoławczą do rozpatrywania odwołań kandydatów nie przyjętych na pierwszy rok studiów w szkołach wyższych w roku szkolnym 1951/52 — nie przyjętych na studia, mimo złożenia egzaminu wstępnego.

Odwołania należy wnieść do rektorów szkół wyższych względnie składać oświadczenie na ręce komisji, która przyjmując interesantów, każdą poniedziałek w godz. 17 — 19 w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki.

Działalność Centralnej Komisji Odwoławczej kończy się z dniem 15 października 1951 roku.

Ostatnie wiadomości sportowe

Włóknarz - Łódź

zwycięza Kolarza-Gdańsk 5:3 (1:3)

Wczoraj popołudniu na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu odbyło się towarzyskie spotkanie w piłce nożnej pomiędzy II-ligowym „Włóknarzem” Łódź a II-ligowym „Kolejarzem” Gdańsk, które zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 5:3 (1:3). Bramki dla „Włóknarza” zdobyli: Koźmiński, Zigmundek, Gustowski, Urban i Hogendorf, dla Kolarza: Barański 2 i Blank 1.

Drużyna gości zaprezentowała się na ogół słabo. Zwycięstwo swoje zawdzięcza raczej nieudolnej grze bramkarza gospodarzy, który był najsłabszym punktem swej drużyny. W zespole gości wyróżnić można obrońców Władysława i Barana oraz Hogendorfa i Koźmińskiego w ataku.

W drużynie gospodarzy najlepszą formacją byli obrońcy oraz atak, który grał długimi prostopadymi podaniami szybko przemieszczając się pod bramkę gości. Do przerwy, kiedy Kolarz prowadził 3:1, gra była otwarta. Dwie puszczane fatalne bramki po przerwie zderzyli się z bramkami i od tej pory inicjatywę przejęli całkowicie goście, którzy udało się też zdobyć dalsze dwie bramki.

Przed ogólnopolskim zjazdem okulistów

Dzięki pomocy radzieckiej unowocześnimy metody leczenia chorób oczu

Rozmowa z prezesem Polskiego Tow. Okulistycznego prof. dr Ignacym Abramowiczem

20 bm. w gmachu Akademii Medycznej w Gdańsku rozpocznie swe obrady V powojenny ogólnopolski zjazd okulistów. Poprzednie zjazdy odbyły się w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie i Łodzi. Podczas każdego z nich uczestnicy omawiali najbardziej aktualne zagadnienia z zakresu tej gałęzi medycyny. Tegoroczny zjazd w Gdańsku stoi pod znakiem omówienia olbrzymich osiągnięć i dorobku naukowego okulistyki radzieckiej i sprawy powszechnego jej zastosowania w leczeniu polskim. W przededniu zjazdu przedstawił naszej redakcji zwrócił się do prezesa Polskiego Towarzystwa Okulistycznego, prof. Akademii Medycznej w Gdańsku dr med. Ignacego Abramowicza z prośbą o udzielenie informacji o pracy okulistów polskich.

„Do wybuchu wojny 1939 r. — mówi prof. dr Abramowicz — Polska w zakresie zdrowia publicznego była jednym z najbardziej zaawansowanych krajów Europy. Na 3 tys. mieszkańców przypadał 1 lekarz, to też stan zdrowia naszej ludności przedstawiał się tragicznie. Pomimo tego władze państwowe w obawie o „nadprodukcję inteligencji” ograniczyły na nie licznym — 5 załedwie wydziałach medycznych naszych uniwersytetów liczbę przyjmowanych studentów do 100 na każdy z nich. W stosunku do bardzo niskiej ogólnej liczby odpowiednio nikły był odsetek lekarzy — okulistów, a byli nawet wypadki, jak w woj. białostockim, że jeden specjalista miał służyć pomocą 1 milionowi ludności. To też szczególnie na wsł, wobec katastrofalnych warunków bytowych, epidemicznie występowały wszystkie najgroźniejsze choroby oczu, przede wszystkim na tle jagliczym, a brak natychmiastowej pomocy lekarskiej powodował często nieodwracalną ślepotę wówczas, gdy przy zastosowaniu odpowiedniego leczenia można było wielu ludziom zachować zdolność wzroku.

Stanowczo niewystarczająca była również ilość klinik chorób oczu. Istniały one jedynie przy pięciu ośrodkach akademickich, a załedwie kilka wojewódzkich szpitali ogólnych była wyposażonych w stacje okulistyczne. Lecznictwo ograniczało się głównie do zabiegowego przystosowania szkielek ochronnych i zastosowania preparatów leczniczych. Operacje wykonywano rzadko, naogół jedynie w wypadkach urazowych. Poza tym — co jest rzeczą niezmiernie ważną — choroby oczu traktowano „same dla siebie” bez powiązania ich z ogólnym stanem i zdrowotnością organizmu, bez uwzględnienia faktu, że choroba oczu jest może wtórnym przejawem innej choroby, występującej u pacjenta.

Jak przedstawia się obecny stan okulistyki w Polsce?

„Lata wojenne spowodowały wśród lekarzy polskich olbrzymi, bo sięgający połowy ich ogólnej liczby ubytek. Z gruntu inna jednak od przedwojennej, polityka państwa ludowego w zakresie zdrowia społecznego powoduje, że straty wywołane wojną są szybko wyrównywane.

Nowe, do socjalizmu zdążające państwo polskie zlikwidowało społeczne podłoża chorób: bezrobocie w miastach, nędzę na wsi, a wraz z nimi zwałczała skutecznie towarzyszące im nieodłączne zabobony i ciemnotę. Ustrój ludowy stworzył nieograniczone możliwości rozwoju nauki. Żadna kłwota nie jest w ludowym państwie za wysoka, jeżeli chodzi o podniesienie zdrowotności obywateli.

Zaraz po wyzwoleniu kraju reaktywowano dawne, a w miarę wzrostu kadr naukowych zakładano nowe placówki naukowe. Za miast 5 przedwojennych wydziałów medycznych, o ograniczonej ilości słuchaczy, mamy obecnie w Polsce 10 Akademii Medycznych, szkolących kilkakrotnie większą od przedwojennej liczbę studentów. Przy każdej Akademii Medycznej istnieją oczywiście wszystkie kliniki specjalistyczne. W dwójnasób wzrosła również ilość obszernej i doskonałej w najnowocześniejszy sprzęt wyposażonych klinik chorób oczu, ponadto — oddziały chorób oczu znajdują się we wszystkich większych szpitalach.

Z grona absolwentów Gdańskiej Akademii Medycznej ok. 15 lekarzy specjalizuje się właśnie w okulistyce. Po ukończeniu specjalizacji bądź pozostają oni dla dalszej pracy naukowej w klinice, bądź też rozpoczynają praktyki specjalistyczne w ośrodkach zdrowia i szpitalach. Przy gdańskiej klinice istnieje stałe pogotowie okulistyczne, zapewniające natychmiastową pomoc chirurgiczną ofiarom wypadków przy pracy. Na szczęście, odsetek wypadków jest coraz niższy. W trosce o zdrowie robotnika państwo ludowe przewiduje znaczne kwoty na ubra-

nia i sprzęt ochronny, przeprowadza akcję uświadamiającą za pomocą pogadanek, napisów, afiszów i filmów.

My, lekarze okulisci, wzorem nauki radzieckiej, zaczynamy leczenie od najsumienniejszej profilaktyki. Dlatego pracujemy w ścisłym porozumieniu z fabrycznymi komitetami bezpieczeństwa i higieny pracy. Wszyscy zapamiętaliśmy sobie słowa wielkiego nauczyciela, Generalissimusa Stalina, że przodująca jest tylko taka nauka, która nie odgradza się od narodu, lecz gotowa jest mu służyć i przekazywać mu wszystkie swoje osiągnięcia.

Uczymy się na osiągnięciach okulistyki radzieckiej

„Ogromny dorobek naukowy okulistyki radzieckiej jest wynikiem nie tylko niezmordowanej pracy wybitnych radzieckich uczonych, przede wszystkim Filatowa, Kolena, Lewkojewej, Samojłowa, Trona, Krawkowa, Semnowskiej i wielu innych, ale rezultatem troski i pieczołowitości, jaką Związek Radziecki otacza rozwój nauki, służącej dobru ludzkości. Liczne instytuty naukowe, w skład których wchodzi wiele klinik, oddziałów, pracowni i laboratoriów obejmują swym zasięgiem wszystkie działy okulistyki zarówno w zakresie teorii, jak i praktyki. W tych instytutach rozwinęły się i wydoskonaliły osiągnięcia akademika Filatowa w dziedzinie przeszczepiania rogówki ze zmarłego i transplantacji leczniczej. Te zdobycze wielkiego uczonego utorowały drogę tzw. lecnictwu tkankowemu, które stanowi najwyższe osiągnięcie twórczości naukowej Filatowa. Po lega ono na wszczepieniu do oka chorego innej tkanki, posiadającej w przeciwieństwie do zamierającego narządu wzrokowego właściwości odradzające.

Niezmierznie cenne w zakresie leczenia t. zw. jaskry, prowadzącej do nieodwracalnej ślepoty, są badania Samojłowa. Tron przeprowadził badania nad zmianami składników układu optycz-

nego oka, Krawkow i jego szkoła zajęli się zagadnieniem t. zw. oddziaływania wzajemnego w widzeniu. Wszystkie te badania wybitnych radzieckich okulistów bazują na stwierdzeniach słynnego uczonego Pawłowa, który stwierdził ścisłą zależność organów funkcjonalnych ludzkiego organizmu od centralnego systemu mózgowego.

Nauka Pawłowa i jej wpływ na okulistykę, jak również teoretyczne i praktyczne osiągnięcia przodujących okulistów radzieckich stanowią będą przedmiot obrad obecnego zjazdu.

Lecznictwo tkankowe i przeszczepianie rogówki, osiągnięcia naukowe Filatowa — znalazły już zastosowanie w okulistyce całego świata. Okulisci polscy stosują je też coraz powszechniej a ucząc się na dorobku nauki radzieckiej, okulistyka polska unowocześnia się w ten sposób, że ponad 80 proc. wszystkich wypadków chorób oczu leczy się najbardziej postępową i skuteczną metodą chirurgiczną.

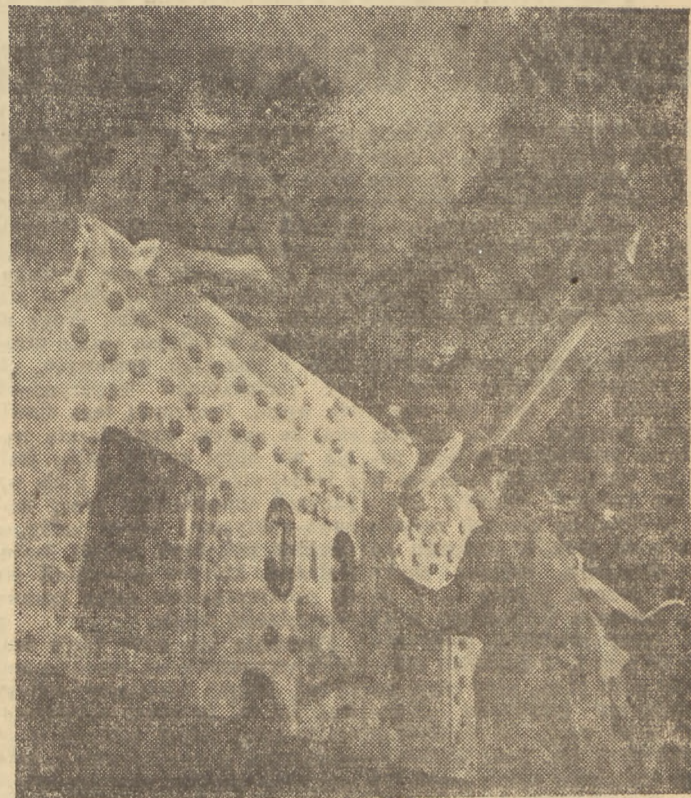
Ale na tym nie wyczerpuje się pomoc nauki radzieckiej. Otrzymujemy regularnie radzieckie książki i prace naukowe, korzystamy z radzieckich pism fachowych. Jeden z głównych referen-

tów zjazdu, prof. Starkiewicz za poznat się gruntownie z pracą radzieckich instytutów okulistycznych. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy jednak nie tylko materiał teoretyczny. Dokonywane w naszej Akademii Medycznej metodą Filatowa przeszczepianie rogówki czy leczenie tkanek nie byłoby możliwe bez posiadania najnowszego, dostarczonego nam przez Związek Radziecki sprzętu lekarskiego. Lampom szczelinowym, perymetrom projekcyjnym i innej precyzyjnej aparaturze radzieckiej wielu ludzi, którym groziła ślepotą, zawdzięcza zachowanie wzroku.

V powojenny zjazd okulistów w Gdańsku odbywał się będzie w czasie, kiedy wysiłki całego obozu imperialistycznego zmierzają do rozniecenia nowej wojny. Lekarze — okulisci wraz z całym polskim światem nauki, korzystając z wszechstronnej opieki ludowego państwa, której wyrazem są uchwały VI Plenum Komitetu Centralnego Partii, swą sumienną pracą w służbie zdrowia ludności włączają się w nurt pokojowego budownictwa polskich mas pracujących.

Rozmowę przeprowadziła
(→) Helena Cieślńska

Nowe parowozy konstrukcji polskiej



W Zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu obok słynnych już parowozów PT-47 do pociągów osobowych dalekobieżnych produkuje się obecnie parowozy polskiej konstrukcji TKT-18. Parowozy te, przystosowane do pociągów towarowych odznaczają się dużą siłą pociągową i są ekonomiczne w zużyciu paliwa.

Na zdjęciu: przodująca ZMP-owska brygada malarek w składzie: Marta Luter, Barbara Blegel, Józefa Curlej i Pelagia Derkowska, szlifująca pod lakier ramę parowozu TKT-48. CAF. — fot. Baranowski

Przestrzeganie dyscypliny przewozowej warunkiem lepszego wykorzystania taboru kolejowego w okresie przewozów jesiennych

W gabinecie tow. Zaborskiego, naczelnika Wydziału Ruchu Gdańskiej DOKP zadzwonił telefon. Chwila milczenia i... Nie, nie otrzymacie — mówi naczelnik stanowczym tonem. — Nie planujemy swoich przewozów, nie składacie pociągów, nie planujecie potrzebowania na wagony, a my nie mamy prawa wykonywać zamówień doręcznych, które wprowadzają tylko chaos.

To dzwonił kierownik Centrali Technicznej. Potrzebuje wagonów, lecz o planie pociągów dotychczas nie pomyślał. Musi poczekać. Ci, którzy planują mają pierwszeństwo.

Można usłyszeć więcej podobnych rozmów w Wydziale Ruchu Gdańskiej DOKP. Toczą się one przeważnie wokół sprawy podstawienia wagonów, o które zwracają się instytucje gospodarcze, bagatelizując podstawowy warunek sprawnego wykonania przewozów

jesiennych, jakim jest sporządzenie planów pięciodniowych. Nieprzebieżanie obowiązującej obecnie zasady dyscypliny przewozowej utrudnia, a nieraz wręcz uniemożliwia, racjonalne wykorzystanie taboru kolejowego. Jak duża winę ponoszą za to nie którzy klienci PKP świadczą liczby: w pierwszym pięciodniowcu września stosunek wagonów zaplanowanych do faktycznie przedstawionych wynosił w Gdyni 49 proc. a w Tczewie 66 proc., zaś w drugiej, dla tych samych stacji, 62 proc. i 73 proc.

A oto winowajcy: Sopockie Zakłady Miesne, P.K.S., Centrala Ogrodnicza w Sopocie, Centrala Rolnicza, Zakład PZPD Nr 18, Zjednoczenie Robót Zmechanizowanych, Gdynskie Zjednoczenie Budowlane i inne. Ogółem 25 instytucji gospodarczych, położonych w rejonie Gdańsk—Gdynia, nie oparło dotychczas zapotrzebo-

wania na wagony o plany pięciodniowe. Mści się to na gospodarce wagonowej i utrudnia równocześnie wykonanie zadań poszczególnych zakładów, w wielu wypadkach hamując realizację planów z braku dostaw i powodując przestoje, słowem — pogłębia trudności, będące wynikiem każdego niedbalstwa. Bez dokładnych bowiem planów, zwłaszcza podanych odpowiednim ogniwom kolejnictwa, nie mogą one należycie planować dysponowania swoim taborem, nie mogą eliminować tzw. przewozów krzyżujących się (wysyłanie identycznych ładunków w przeciwnych kierunkach), ani też wprowadzić marszrutacji przesyłek, umożliwiającej pełne wykorzystanie obciążenia (two rzenie pociągów z ładunków, zbieranych na poszczególnych stacjach, w ściśle określonych dniach).

O tempie przewozów decyduje również dotrzymywanie terminów za i wyładunku, co eliminuje przestoje i umożliwia operatywne wykorzystanie wagonu do następnej podróży.

I z tym nie jest u nas, na Wybrzeżu, najlepiej. Oto kilka liczb z sierpnia, ilustrujących szkodliwą bez troskę, panującą w niektórych instytucjach, przetrzymujących wagony ponad czas wolny od postojowego. „Hartwig” Gdynia—Port — 2.354 godzin przestoju, Olejarnia „Union” — 1.763 godziny, Zakłady Przemysłu Tłuszczowego „Oleo” w Gdańsku — 4.917 godzin. Szczególnie rażąca jest ten ostatni wypadek. Pozytywnie, które składają się na liczbę blisko 5 tysięcy godzin przestoju wagonów świadczą, że „Oleo” ani jednego wagonu nie odebrało i nie wysłało w określonym terminie.

Co jest przyczyną tak skandalicznego niedbalstwa, pociągającego za sobą poza zakłóceniem planowej gospodarki taborem, również olbrzymie, obciążające koszty własne zakładu, opłaty postojowego, którego stawki, zgodne z zarządzeniem, wynoszą od 4—12 zł, zależnie od czasu przetrzymania wagonów? Wyjaśnienia to analiza przestojów. „Oleo” podobnie, zresztą, jak Centrala Odpadków Użytkowych we Wrzeszczu, Gazownia Miejska w Gdańsku albo Centrala Ogrodnicza w Gdyni — opóźniają z reguły każdy przeładunek, jeśli otrzymują wagony przed dniem świętecznym, gdyż nie umieją na te dni zmobilizować ekip do przeładunku. Instytucje te nie są odoosobnione w swoim postępowaniu i z tego powodu poziom prac przeładunkowych w niezłazie i święta sięga w rejonie Gdańska—Gdyni załedwie 20 albo 30 proc. przeładunków, wykonywanych w dni powszednie, mimo, że możliwości podstawienia wagonów są w tym czasie znacznie większe. Te same instytucje — „Union”, „Hartwig”, „Oleo”, Gazownia, przedsiębiorstwa budowlane rów-

nież w dniach powszednich nie umieją w dostatecznym stopniu zmobilizować sił roboczych do odbioru wagonów, „urzedując” bowiem tylko do godziny 15 lub 16. Wynikiem tego jest dalszy przewlekły postój wagonów. Ten brak troski o mobilizację środków, nieraz obawa przed obciążeniem zakładów kosztem pracy brygady rezerwowej, powołanej na okres przejściowy dla robót przeładunkowych, pociąga za sobą obciążenie instytucji znacznie wyższymi kosztami postojowego, które w przytoczonym przez nas wypadku „Oleo”, przy przeciętnej stawce, sięga ok. 39 tysięcy złotych. Bezmisylnie oszczędzanie z jednej kieszeni, nieproporcjonalnie szybko opróżnia drugą, nie licząc strat pośrednich, jakie ponosi nasza gospodarka z tytułu niedbalstwa kierowników poszczególnych instytucji gospodarczych, powodujących przestoje.

I jeszcze sprawa wykorzystania ładowności wagonów. Trzeba przyznać, że w ciągu ostatnich miesięcy wzrosła troska kierowników poszczególnych instytucji o pełne ładowanie wagonów. Lecz i teraz jeszcze zdarzają się takie np. fakty, jak załadowanie przez PZZ załedwie 5.100 kg maki do wagonu 15 tonowego lub 3.850 kg płatków owsianych względnie 3.700 kg maki żytniej przez młyn w Starogardzie na wagony o tej samej ładowności. Taka gospodarka wagonowa, pociągająca za sobą trudności w naszym transporcie kolejowym, jest zwykłym szkodnictwem, które trzeba systematycznie zwalczać w codziennej pracy, nie mówiąc już o okresie przewozów jesiennych.

W czasie wzmożonych przewozów jesiennych wielu niedociągnięciem może zapobiec zacieśnienie współpracy PKP z instytucjami gospodarczymi, a przede wszystkim zwiększenie kontroli w tej dziedzinie ze strony podstawowych organizacji partyjnych w kolejnictwie i zakładach pracy, korzystających z jego usług. Podstawowe organizacje partyjne w instytucjach, analizując wypadki przestojów, opóźnienia przeładunków i niewykorzystywanie ładowności wagonów, powinny stawiać przed administracją konkretne wnioski, prowadzące do likwidacji tych niedociągnięć i zapobiegania im, oraz zmobilizować załogi, szczególnie działów transportowych do walki o usprawnienie odbioru wagonów i ich załadunku. Stała kontrola prac transportowych, analiza niedociągnięć — to droga, prowadząca do likwidacji błędów, które popełniają klienci kolei, utrudniając PKP pracę.

B. M.

Skup ziemniaków

Rozpoczęła się już na terenie całego kraju jesienna akcja skupu ziemniaków jadalnych. Tegoroczny plan przewiduje skup 690 tys. ton ziemniaków konsumcyjnych do 10 listopada.

Jesienny skup ziemniaków jadalnych został w bieżącym roku przygotowany tak, aby zapewnić ludności pracującej miast łatwe zaopatrzenie się w ten artykuł, a jednocześnie, aby chłop — dostawca nie natrafiał na trudności przy zbywaniu swoich ziemniaków.

Tak więc, zarówno powzięta w tej sprawie uchwała Prezydium Rządu, jak i szczegółowa instrukcja Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, poza ogólnymi wytycznymi organizacyjnymi, zapewnia rolnikom szereg ułatwień przy sprzedaży ziemniaków na punktach skupu. W tegorocznej akcji skupu 82 proc. stanowią będą ziemniaki kontraktowane.

Aby uniknąć przerw w przyjmowaniu ziemniaków na punktach gminnych spółdzielni, lub zbyt wielkiego napływu dostawców w jednym dniu, kierownicy grup plantatorów uzgadniają indywidualnie z rolnikami ostateczne terminy dowozu ziemniaków na punkt.

Odpowiednie wyposażenie tych punktów, jak również specjalne przeszkolenie i poinstruowanie pracowników gminnych spółdzielni zatrudnionych przy skupie, przyczynia się do sprawnego przyjmowania dostarczanych ziemniaków, pozwalają uniknąć chłopom długiego wyczekiwania na przyjęcie dostarczonego transportu.

Uchwała nakłada na punkty skupu obowiązek przyjęcia każdej dowożonej w ciągu dnia ilości ziemniaków. Dlatego też plan skupu czynne są od wczes-

nego rana do zmroku, dzięki temu rolnicy, przestrzegając ustalonego terminów, nie będą narazeni na trud powtórnego dowozu ziemniaków, jak to się niejednokrotnie zdarzało w ciągu ubiegłych lat.

Duży nacisk położony będzie w bieżącym roku na jakości dostarczanych ziemniaków oraz terminową ich dostawę. Za terminową dostawę ziemniaków zakontraktowanych, zgodnej ze standardem jakości, przewidziane są premie. A mianowicie przy dostawach w okresie od 10 do 20 września — 15 proc wartości zakontraktowanych ziemniaków, przy dostawach od 20 września do 10 października — 10 proc. i wreszcie 5 proc. przy dostawach od 10 do 20 października.

W wypadku, gdy dostarczony na punkt skupu transport ziemniaków zupełnie nie odpowiada wymogom określonego standardu, gminna spółdzielnia, aczkolwiek ma prawo odmówić przyjęcia takiego transportu, jednak w miarę możliwości będzie się starała zakupić go po cenie wyznaczonej na ziemniaki przerzynkowe. W ten sposób rolnik dostawca nie będzie zmuszony wracać do domu ze swoimi ziemniakami i oczekiwać na termin skupu ziemniaków przemysłowych.

Organizacja tegorocznej jesiennej akcji ziemniaczanej zapewnia także natychmiastowe wystawienie kwitów na odbiór należności za dostarczone ziemniaki wszystkim dostawcom. Zalecenie zaś uruchamiania punktów skupu oddalonych od linii kolejowych tylko przy drogach bitych ułatwi chłopom znacznie transport i przyspieszy go.

Sprawnie przeprowadzenie akcji skupu ziemniaków konsumcyjnych zależy w dużej mierze

od operatywnej działalności wszystkich punktów skupu, od wyposażenia ich w niezbędny sprzęt, jak wagi, miary, odpowiednie widły, kosze, deski itp. Również transport kolejowy przygotował się starannie do tegorocznej akcji ziemniaczanej.

Przebieg pociągów przewożących ziemniaki został skrócony do minimum. Przy stacjach kolejowych przewidzianych na załadunek ziemniaków skupionych z danego okręgu, uruchomione są punkty skupu prowadzone przez służbę handlową PKP przy współudziale przedstawicieli gminnych spółdzielni. W wielu wypadkach dostawcom z najbliższej okolicy łatwiej będzie zbyć ziemniaki bezpośrednio na stacji kolejowej.

Sprawnie, szybko i rzetelnie działanie punktów skupu, harmonijna ich współpraca z transportem, dokładne przestrzeganie planu akcji ziemniaczanej zapewni zaopatrzenie ludności miejskiej oraz zakładów żywienia zbiorowego w kartofle na zimę oraz korzystną sprzedaż produkcji chłopom — plantatorom ziemniaków.

Od sprawnego przeprowadzenia akcji ziemniaczanej przez aparat skupu zależy w dużej mierze dalszy rozwój kontraktacji w roku przyszłym. Nie wolno do puścić do najmniejszych uchybień, które mogłyby zniechęcić chłopów do kontraktowania.

Toteż przeprowadzenie tegorocznej akcji skupu ziemniaków ściśle w myśl uchwały Prezydium Rządu winno być dalszą zachętą dla pracującego chłopstwa do rozszerzenia kontraktacji i podnoszenia produkcji, dalszym krokiem na drodze zacieśniania więzi ekonomicznej między miastem a wsią.

Współdziałanie załóg robotniczych z palaczami zapewni dalszą oszczędność paliwa

Od czasu pierwszej na Wybrzeżu narady palaczy, którą w marcu br. zorganizowała gdańska ORZZ celem wymiany doświadczeń w dziedzinie oszczędzania węgla, robotnicy obsługujący urządzenia kotłowe w zakładach przemysłowych Wybrzeża zwiększyli swoje wysiłki i pogłębili osiągnięcia.

W drugim etapie współzawodnictwa kolejarzy gdańscy zaoszczędzili ponad 13 tys. ton węgla wartości przeszło milion złotych, obniżając przeciętnie zużycie paliwa na tysiąc bruto-tono-km o 2,35 kg. Palacze Gazowni Miejskiej w Gdańsku obniżyli zużycie węgla o 45 proc. w stosunku do roku ubiegłego, palacze stodoł w Nowym Stawie — o 30 proc., Browaru Gdańskiego o 13 proc. (przy produkcji zwiększonej o 20 proc.), w Żegludzie Śródlądowej o 15 proc., przy czym na przodującym holowniku „Kwidzyn” o 20 proc. W Zakładach Tłuszczowych im. gen. Wróblewskiego przeciętne oszczędności węgla w miesiącu wynoszą 50 ton, statki Żegludgi Przybrzeżnej zaoszczędziły w ciągu pierwszego półroczia około 210 ton itp.

Osiągnięcia te zakłady przemysłowe, kolej i przedsiębiorstwa żegluga z powodzeniem przedkładają do dowodów na pracę, najlepszym palaczom, którzy wciąż usprawniają i doskonalą metody palenia. Takimi przodującymi palaczami są: w Nowym Stawie ob. Masoś, który zwiększył obroty wentylatora, a przez to ciąg w sużarni, co przyniosło poważną oszczędność węgla; w Zakładach im. gen. Wróblewskiego — Sylwester Szaja, który wystąpił z inicjatywą powtórzenia spalania zawartości pierwszego popielnika, w Browarze Gdańskim — Franciszek Laskowski, który zapoczątkował palenie tzw. odczołowe.

Trzeba jednak stwierdzić, że obniżenie zużycia cennego paliwa jest jeszcze w dużym stopniu wynikiem wyłącznie wysiłków indywidualnych, bardziej uświadomionych palaczy, lepiej niż inni członkowie załóg zdających sobie

sprawę ze znaczenia oszczędności węgla dla naszej gospodarki. Ruch oszczędzania nie objął dotąd całych załóg robotniczych, których udział pogłębiłby osiągnięcia przodujących palaczy i zwiększył je znacznie przez zredukowanie strat energii cieplnej w zakładzie czy na statku drogą utrzymania w dobrym stanie urządzeń i instalacji kotłowych, oraz racjonalnego magazynowania węgla. Przyczyną tego zjawiska, że system oszczędzania węgla nie objął całych załóg jest, z jednej strony, brak w wielu wypadkach odpowiedniej pracy masowo-politycznej wśród załóg, z drugiej zaś, brak bodźca materialnego, któryby przyczynił się do zainteresowania załóg sprawą oszczędności węgla.

Pozostało bez echa wiele cennych wypowiedzi na naradzie marcowej, której uczestnicy wskazywali na to, że przez zainteresowanie całej załogi zakładu w oszczędnym gospodarowaniu parą można by uzyskać poważną oszczędność węgla. Tak właśnie dzieje się w Stoczni Gdańskiej, w Zakładach im. gen. Świerczewskiego w Elblągu i w wielu innych zakładach, gdzie, jak piszą nasi korespondenci, marnuje się wiele energii cieplnej, gdyż pozwala się na to, by para ulatniała się przez nieszczelne przewody itp.

Nie została też w większości zakładów rozwiązana sprawa odpowiedniego i sprawidliwego premiowania za osiągnięcia w oszczędności paliwa. Jak wiadomo, walka o oszczędne spalanie węgla wymaga w wielu wypadkach zwiększonego nakładu pracy, np. częstszego czyszczenia rusztów przy stosowaniu mialu i stałych zabiegów o należyte utrzymanie pieców, zapewniające mniejsze straty energii cieplnej. Z tego też względu wysiłek palaczy, podobnie jak wkład członków załóg w oszczędną gospodarkę cieplną, powinien znajdować odbicie w zarobkach robotnika, zależnie od wygosparowanych oszczędności. Sprawa ta znalazła narazie rozwiązanie tylko w elektrowniach, częściowo w kolejnictwie oraz w Żegludzie Śródlądowej. W innych zakładach natomiast, pomimo, że na naradzie marcowej zostały wysunięte konkretne wnioski — nie zdołano dotychczas należycie rozwiązać tej sprawy.

Niedostateczne spopularyzowanie ruchu oszczędności węgla, nie rozwiązana dotąd sprawa premiowania za osiągnięcia oszczędnościowe — to wynik niedoceniania przez wiele rad zakładowych za-

gadnienia oszczędnej gospodarki węglem. Tak np. rada zakładowa Gazowni Miejskiej w Gdańsku nie zaoferowała się palaczami, którzy zanotowali na swoim koncie największe bodaj osiągnięcia oszczędnościowe na Wybrzeżu, nie była się dostatecznie o premie dla nich. Podobnie rada zakładowa Żegludgi Przybrzeżnej dopiero teraz zastanawia się nad możliwością nagradzania przodujących palaczy i rozciągania ruchu oszczędnościowego na całe załogi jednostek pływających. Przykładem do naśladowania jest w tym względzie rad zakładowy nie wykorzystujący istniejących możliwości dzwignięcia zapoczątkowanej z powodzeniem walki o oszczędność węgla na wyższy poziom, na poziom powszechnego w całym zakładzie systemu, na poziom ruchu współzawodnictwa.

Ten brak zainteresowania zagadnieniem oszczędności węgla ze strony rad zakładowych jest w pewnym stopniu wynikiem zaniedbania gdańskiej ORZZ, która od czasu marcowej narady straciła z pola widzenia tę sprawę. Należało bowiem oczekiwać, że w dalszym okresie wystąpi ona z inicjatywą szkolenia obsługi kotłów i częstej, szerszej wymiany doświadczeń, że — jednym słowem — będzie nadal kierować ruchem oszczędnościowym. Ale zarówno organizacja wymiany doświadczeń, jak sprawa szkolenia zostały przez ORZZ zaniedbane. Przykładem może być fakt, że poza Żegludą Śródlądową nie było w Gdańsku dotychczas słyhać o należyte ujętym szkoleniu palaczy w żadnym z zakładów przemysłowych.

To osłabienie zainteresowania dla zagadnienia oszczędności węgla ze strony ORZZ znajduje swój wyraz w systematycznie słabnącej pracy politycznej i uświadomienia w tej dziedzinie w zakładach pracy. Był okres, kiedy o sprawach tych we wszystkich niemal zakładach pracy mówiono, wygłaszano referaty, organizowano dyskusje itp. Teraz sprawa „ucicha”. Nieliczne są zakłady pracy na Wybrzeżu, w których wokół sprawy oszczędności węgla prowadzi się jakąkolwiek akcję propagandową, wyjaśniającą. W tej sytuacji konieczne się staje zwołanie w Gdańsku ponownej narady palaczy dla omówienia już nie tylko nowych metod palenia, które wprowadzili oni od marca, lecz przede wszystkim trudności i niedociąganie w ruchu oszczędzania. Na naradzie tej trzeba będzie przede wszystkim omówić zagadnienie premio-

wania przodujących palaczy zgodne z zaleceniem PKPG oraz szkolenia, mającego na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych obsługi kotłów. Narada taka dostarczyłaby dużo materiału poszczególnym radom zakładowym i podstawowym organizacjom partyjnym w przemyśle i transporcie dla rozwinięcia pracy politycznej i szkoleniowej, dla szybkiej likwidacji istniejących niedociągów, dla dalszego rozwoju i pogłębiania ruchu współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla.

(m)



Na zdjęciu: holownik „Tytan” wprowadza statek do portu gdyniejskiego

Sprawa zagubionych dokumentów

Niedbały stosunek organizacji partyjnej w WPKGG do zagadnienia wzrostu partii musi ulec zmianie

Do redakcji nadszedł list. Pracownik WPKGG Bolesław Mierzejewski opisał w nim powikłania związane z przyjęciem go do partii. Historia wyglądała pokrótce tak:

W listopadzie ub. r. organizacja partyjna WPKGG przysłała na ogólnym zebraniu kilkunastu najbardziej przodujących członków ZMP w poczet kandydatów PZPR. M. in. także Bolesława Mierzejewskiego — pracownika oddziału elektrycznego. Komitet Dzielnicy we Wrzeszczu zdecydował jednak odroczyć przyjęcie go do partii na okres sześciu miesięcy, by umożliwić mu wykazanie większej aktywności. Od tej chwili sprawa się komplikuje w sposób nienajlepiej świadczący o pracy organizacji partyjnej przy WPKGG. Nikt z egzekutywy nie zakomunikował Mierzejewskiemu, jakie stanowisko zajął KD Wrzeszcz. Poprostu złożył na papierze do biurka i więcej się nim nie interesowano.

Ob. Mierzejewski słusznie domagał się od kierownictwa organizacji partyjnej konkretnego wyjaśnienia, nie mogąc pogodzić się z takim sposobem załatwiania sprawy. W ciągu paru miesięcy jednak ob. Mierzejewski oraz interweniujący w jego sprawie sekretarz organizacji oddziałowej nr 7 tow. Cwikliński słyszeli tylko jedno: dokumenty (życiorys, rekomendacja, opinia ZMP, decyzja KD)... przepadły. Wędrówka po instancjach partyjnych również okazała się bezowocna. Papierów Mierzejewskiego nigdzie nie było.

W końcu Mierzejewski zwrócił się o pomoc do redakcji.

Sytuacja, jaką stwierdziliśmy w organizacji partyjnej WPKGG w związku z wyjaśnieniem sprawy Mierzejewskiego, okazała się gorsza, niż można było przypuszczać.

W szufladach biurka stojącego w lokalu organizacji partyjnej w WPKGG utonęły dokumenty wielu Mierzejewskich — przyjętych przez organizację partyjną na kandydatów do partii oraz proszących o przeniesienie w stan członkowski. Sprawa Mierzejewskiego nie jest odosobnionym wypadkiem.

— Ciągłe tu przychodzą towarzysze z poszczególnych organizacji oddziałowych pytając, gdzie są ich legitymacje — opowiada pełniący od maja funkcję II sekretarza tow. Pierzak — ale cóż, — dzielnica mówi, że o niczym nie wie, a my znaleźliśmy zaledwie kilka kwestionariuszy w szafie. Wielki tu był balagan z nowo przyjętymi do partii — kończy tow. Pierzak.

Nieporządek panujący w WPKGG w dziedzinie dokumen-

tacji partyjnej przybrał rozmiary wręcz oburżające. A nikomu tam dotychczas nie przyszło na myśl, że niechlujstwo w dokumentacji nie tylko niesłychanie utrudnia pracę partyjną, ale podrywa także powagę dokumentów partyjnych w oczach członków, którzy przyzwyczajają się stopniowo do lekceważenia nie tylko dokumentów, ale i swoich obowiązków partyjnych.

Nie trudno jest zrozumieć związek zachodzący pomiędzy chaosem panującym w dokumentacji partyjnej w WPKGG a sprawą Mierzejewskiego i jej podobnymi.

W braku troski o ewidencję niewyprzymiowanych do partii przejawia się nie tylko niewłaściwy stosunek egzekutywy do dokumentów partyjnych, ale również skandaliczne zaniedbanie zagadnienia prawidłowej rozbudowy organizacji partyjnej i opieki nad kandydatami. Jak dalece nie doceniono w WPKGG sprawy zasielenia organizacji partyjnej dzielnicą Wrzeszcz przodującymi robotnikami z dużego zakładu pracy (analiza składu socjalnego organizacji dzielnicowej we Wrzeszczu wykazuje aż 57 proc. pracowników umysłowych) świadczy fakt, że od maja br. nikogo w tym przedsiębiorstwie nie przyjęto do partii.

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera problem odnalezienia „zagubionych” kandydatów. Egzekutywa postanowiła rozwiązać go w sposób nieskomplikowany. Mianowicie — czekać, dopóki ktoś z zainteresowanych nie zgłosi się do sekretarza z reklamacją.

Nie wzięto pod uwagę, że wielu robotników, którzy już w 1948 r. złożyli swoje kwestionariusze i dotychczas daremnie czekają na decyzję, straciło wiarę w możliwość załatwienia tej sprawy i zaniechało wszelkich starań.

A zresztą spośród zgłaszających się tylko niektórych załatwiono sprawę zatwierdzenia przyjęcia do partii lub przesunięcia w stan członkowski (jeśli przypadkiem znalazłoby ich kwestionariusze). Przykład Mierzejewskiego świadczy, że nawet najbardziej energiczne interwencje pozostawały bezskuteczne.

Tow. Pierzak usiłuje się usprawiedliwić: — Załatwiliśmy — (tzn. on i dotychczasowy sekretarz tow. Zamorowski) jedynie zagadnienie bieżące. Kiedyśmy przyszliście sprawy już leżały w szufladzie. Nie mieliśmy na nie czasu.

Pierwszy i drugi sekretarz „nie mieli czasu” na zainteresowanie się sprawą rozbudowy swej organizacji partyjnej, na stwierdzenie, kogo ostatnio organizacja przyjęła do partii. Jakże więc w tych warunkach oczekiwać od egzekutywy codziennej, bezpośredniej, żywej, wychodzącej z pracy z robotnikami, za służącej na przyjęcie do partii i ostatnio do niej przyjętymi.

Kilkanaście dni temu Komitet Dzielnicy we Wrzeszczu otrzymał z organizacji partyjnej WPKGG jedenaście wniosków o przesunięcie towarzyszy w stan członkowski oraz dwa o zatwierdzenie przyjęcia w poczet kandydatów.

Wśród tych towarzyszy są i tacy, którzy od kilku lat figurują na „żelaznej” liście kandydatów. Braki w pracy organizacji partyjnej w WPKGG szczególnie jaskrawo ilustrują dokumenty dwóch przyjętych już w 1949 r. do partii przez organizację robotników z wydziału elektrycznego Aleksandra Rabczuka i Jana Czopora.

Na kwestionariuszach wypełnionych przez nich w sierpniu 1949 r. widnieje decyzja KD o przyjęciu do partii. Widocznie egzekutywa organizacji podstawowej w WPKGG zapomniała o tym, bo w lipcu 1950 r. poprosiła im wypełnić nowe. I na tych czytamy pozytywną decyzję KD. Wszystkie razem do ostatnich dni leżały w biurku sekretarza organizacji podstawowej, a towarzysze Rabczuk i Czopora daremnie oczekiwali załatwienia sprawy.

Komitet Dzielnicy zainteresował się wreszcie pracą organizacji partyjnej w WPKGG.

Dziwić się jednak należy, że KD, orientując się w panującej tam sytuacji (trzeba podkreślić, że WPKGG to największy zakład pracy w dzielnicy Wrzeszcz) nie uczynił tego wcześniej.

Poza indywidualnymi rozmowami z „odnalezionymi” kandydatami i przeniesieniem ich w stan członkowski, trzeba by było przede wszystkim uporządkować dokumentację partyjną, przejrzeć protokoły zebrania, odszukać przyjętych w ciągu ostatnich dwóch lat i „zagubionych” robotników, odczytać ich odpowiednią opieką, włączyć do kursu szkolenia ideologicznego, uczynić formalnie i faktycznie kandydatami partii.

Stosunek organizacji partyjnej w WPKGG do zagadnienia rozbudowy partii, który znalazł swoje odbicie przede wszystkim w „zagubieniu” przyjętych już robotników, to wyraz jej braków w pracy politycznej i organizacyjnej. Usunięcie tych braków i udoskonalenie stylu pracy partyjnej w WPKGG jest jednym z najpilniejszych zadań Komitetu Dzielnicy we Wrzeszczu.

KRYSTYNA KRASUCKA

PODRECZNIKI SZKOLNE
DLA KLAS I, II i III
DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH
„DOMU KSIĄŻKI”

FALSKI M.
ELEMENTARZ KOLOROWY
zł. 4,50

WIECZKOWICZ BR.
MOWA POLSKA
CWICZ. GRAM. SŁOW. KL. I
zł. 0,90

RUSIECKI A. M.
ARYTMETYKA I. KL. I
zł. 1,50

DERWISZOWA Z.
I PARNOWSKA Z.
CZYTANKA DLA KL. II
zł. 5,10

WIECZKOWICZ BR.
MOWA POLSKA CW. GRAM.
ORT. I SŁOW. KL. II
zł. 1,90

RUSIECKI A. M.
ARYTMETYKA II. KL. II
zł. 1,50

ALEKSANDRAK ST.
„NASZA KLASA” KL. III
zł. 2,60

WIECZKOWICZ BR.
MOWA POLSKA CWICZ. SŁOW.
I GRAMAT. KL. III
zł. 0,90

PRZEWORSKA J.
ŻYCIE LUDZI W DAWNYCH
WIEKACH
zł. 2,40

WIECZKOWICZ BR.
MOWA POLSKA CWICZ. SŁOW.
I GRAMAT. KL. III
zł. 0,90

WUTKE G.
POZNAJ SWÓJ KRAJ, KL. III
zł. 1,95

RUSIECKI A. M.
ARYTMETYKA, KL. III
zł. 2,05

WERNEROWA J.
BIOLOGIA, KL. III
zł. 1,50

Zbiórki wiadomości prasowych

W Gdańskiej Fabryce Opakowań Blaszyńskich rozpoczęto ostatnio nadawanie przez zakładowy radiowęzeł ważniejszych komunikatów i wiadomości z prasy codziennej, aby ułatwić w ten sposób członkom załóg zapoznanie się z wydarzeniami w kraju i zagranicą.

W dniu 11 bm. o godz. 9, w czasie przerwy śniadaniowej, robotnicy poszczególnych działów mieli możliwość po raz pierwszy posłużyć się wiadomościami prasowymi z głośników zainstalowanych w halach warsztatowych. Forma zbiorowego słuchania wiadomości prasowych przyjęta została przez załogę z uznaniem.

L. NARKIEWICZ
korespondent

Praca, która idzie na marne

W hali obrabiarek Gdańskich Zakładów Maszyn Elektrycznych M-11 uszkodzony jest dach. Remontem jego zajmuje się Zarząd Budowlany nr 3, ale prace wykonywane są nieudolnie.

Przebiegi poddasz deszczów wynika z tego powodu, że papa pokrywająca dach jest zniszczona. ZB nr 3 zamiast doprowadzić dach do porządku z zewnątrz, naprawia go od strony wewnętrznej, używając do tego wapna. Zrozumiałe jest, że tak szybko odpada wskutek działania wody, ale

kierownictwo budowy wcale się tym nie przejmując.

W rezultacie przeciekająca woda zalewa halę i magazyny, których czyszczenie zabiera robotnikom sporo czasu. Kierownictwo budowy powinno zaprzestać wykonywania prac, które nie przynoszą żadnych rezultatów. Sprawa jest prosta i przede wszystkim trzeba pokryć dach, aby zapobiec przeciekom.

W. STANISŁAWSKI
korespondent

Więcej troski o wózki elektryczne

Na terenie portu gdańskiego znajdują się poważne ilości ręcznych wózków, służących do przewożenia towarów, którymi dysponuje ZPGG. Wózków tych nikt nie pilnuje i nikt nie troszczy się o nie. Kto chce, bierze je do przewożenia rozmaitych rzeczy. Wiele z tych wózków uległo już zepsuciu i porzucone leżą w różnych zakamarkach portu. Koszt ich naprawy pochłonią poważne sumy.

Zarząd Portu, a przede wszystkim oddział transportowy powinien zainteresować się tą sprawą i nie dopuścić do dalszego niezaczyszczenia mienia państwowego.

W. OFIARA

W PORTACH I NA MORZU

S/S „NAREW” W SŁUŻBIE ŻEGLUGI PRZYBRZEŻNEJ

Decyzją CZ PMH Gdańska Żegluga Przybrzeżna przejmie w końcu września br. s/s „Narew”, będący dotychczas w eksploatacji Polskiej Żegludgi Morskiej — dla uruchomienia stałej linii towarowej między polskimi portami.

Wykorzystanie drogi morskiej dla przetransportowania towarów w rejonie Wybrzeża ma bardzo ważne znaczenie w naszej gospodarce. Szczególnie w okresie jesieni, gdy

ruch kołowy i transport kolejowy jest przeciążony, statek ten odegra dużą rolę w usprawnieniu transportu w naszym okręgu.

S/T „SATURN” PRZODUJĄCYM TRAWLEREM „DALMORU”

W ubiegłą sobotę s/t „Saturn” wyładował w Gdyni 108 ton śledzi przedniego gatunku, przekraczając tym znacząco plan połowów.

Sukcesy swe zawdzięcza załoga w dużym stopniu szeroko rozwiniętej socjalistycznej o-

piecie nad maszynami i sprzętem.

S/t „Saturn” kierowany przez szypora Leona Mielnika już następnego dnia wyruszył w nowy rejs.

TRYMERZY PRZEMOCNIAJĄ SWE ZOBOWIĄZANIA

Trymerzy rejonu masyowego w porcie gdyniejskim zobowiązali się wykonać w III kwartale br. przeciętnie 137,5 proc. normy, a wykonali 145,3 proc. normy. We współpracy z innymi przeduje 89 brygadą

Bronisława Poszyłaka, która wykonuje przeciętnie 167,5 proc. normy. Drugie miejsce zajmuje 106 brygada, kierowana przez Antoniego Miedziejewskiego, która wykonuje 164,2 proc. normy.

NOWE ZOBOWIĄZANIA ZŁOŻYLI S/S „BUG”

Załoga s/s „Bug” postanowiła, oprócz normalnych rejsów zainicjować dodatkowo do dwóch portów i przewieźć ponad 500 ton ładunku na zaoszczędzonym paliwie i smarach.

Szkoły przysposobienia zawodowego SP

rozpoczną wkrótce nowy rok nauki

W dniach 1 października i 11 listopada rozpocznie się nowy rok szkolny w szkołach przysposobienia zawodowego „SP”. Szkoły te mają za zadanie zasilić młodymi kadrami poszczególne gałęzie i szczeble gospodarki. Wielka ilość i różnorodność szkół „SP” daje młodzieży możliwość wybrania dla siebie zawodu według upodobań i zdolności.

Do szkół przyjmowana jest młodzież żeńska i męska, pochodzenia robotniczego i chłopskiego, która ukończyła 16 lat, a nie przekroczyła 19.

Do podań o przyjęcie należy dołączyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, orzeczenie lekarskie oraz skierowanie organizacji polityczno-społecznych, o ile kandydat jest ich członkiem. Pierwszeństwo w przyjęciu mają młodzież ZMP-owska oraz junacy „SP”.

Blizszych informacji o tych szkołach udzielają powiatowe i gminne komendy „SP”.

W trosce o człowieka pracy

Załoga Stoczni Gdańskiej OTRZYMA WZOROWY OŚRODEK ZDROWIA

W dniu 20 września br. odbędzie się w Stoczni Gdańskiej uroczyste otwarcie zakładowego ośrodka zdrowia powstałego z dotychczasowego ambulatorium. Ośrodek będzie się mieścić w nowodremontowanym gmachu przy Bramie nr 2, liczącym łącznie 26 izb.

O nowym osiągnięciu załogi stoczni w dziedzinie opieki nad zdrowiem załogi opowiada kierownik ambulatorium dr Badowski.

— Skromne było na początku nasze ambulatorium — mówi. — Najpierw przyjmował chorych tylko jeden lekarz, następnie przybył jeszcze jeden. Dalszy rozwój ambulatorium nastąpił po przejęciu przez Morski Urząd Zdrowia. Do pracy w stoczniowej placówce opieki nad zdrowiem skierowano więcej lekarzy i kwalifikowane siły pomocnicze a pracowników bez kwalifikacji wysłano na przeszkolenie.

Obecnie w ambulatorium, które po przeniesieniu do nowego gmachu, przekształci się w prawdziwy ośrodek zdrowia, przyjmuje chorych czterech lekarzy specjalistów: internistę, reumatologa, specjalistę chorób zawodowych i rentgenolog. W nowym pomieszczeniu przyjmować będą chorych również: chirurg, okulista i dermatolog. Ze względu na dużą ilość pracujących w stoczni kobiet, projektuje się otwarcie w najbliższym czasie poradni kobiecej. Ambulatorium m. in. posiada własny rentgen, gabinet fizykoterapii i własną karetkę pogotowia.

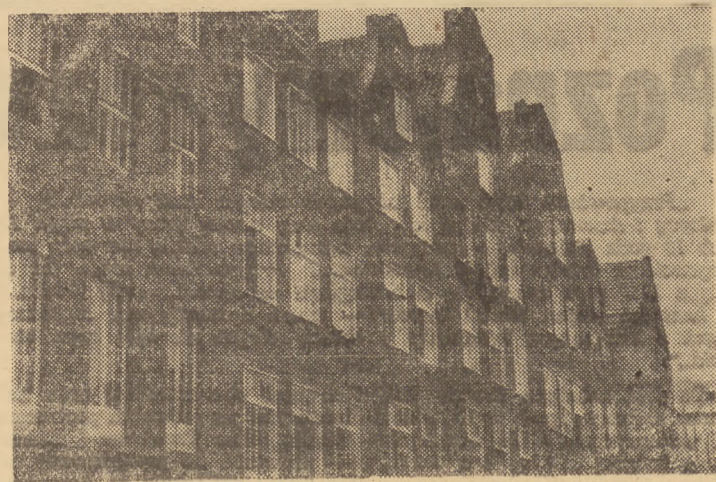
Poza tym, w najbliższym czasie, przewidziano urządzenie wzorowego gabinetu laryngologicznego, w którym lekarze będą wykonywać również drobne operacje. Do dyspozycji chorych oddana będzie w tym samym budynku specjalna izba, w której umieszczani będą pacjenci, wymagający krótkotrwałego leczenia szpitalnego.

Wszyscy nowoprzyjmowani robotnicy i pracownicy stoczni, zanim otrzymają skierowania do poszczególnych działów, przechodzą obecnie przez gabinety lekarskie. Po zbadaniu ich stanu zdrowia specjaliści kierują nowoprzyjętych do prac najbardziej im odpowiadających. Starzy pracownicy stoczni badani są w regularnych odstępach czasu. W razie potrzeby, zbierająca się co miesiąc Społeczna Komisja Lekarska decyduje o przeniesieniu, ze względów zdrowotnych, tego czy innego pracownika do innej pracy.

Poza tym lekarze ambulatorium systematycznie kontrolują warunki higieniczno-sanitarne w warsztatach.

Kierownictwo ambulatorium opracowało projekty dalszej rozbudowy placówki, przekształcenia jej w prawdziwy socjalistyczny ośrodek opieki nad zdrowiem pracujących. M. in. przewiduje się wybudowanie w następnych latach specjalnego gmachu, liczącego 82 izby.

E. KAMIŃSKA



Coraz więcej ulic starego Gdańska dźwiga się z ruin do nowego życia. Na zdjęciu: nowe domy mieszkalne przy ul. Piwnej.

Jak w fabryce wyrobów skórzanym w Lęborku wykorzystuje się odpadki produkcyjne

Przy produkcji teczek, torb i innych wyrobów skórzanym, trzeba wycinać duże połacie skóry i dopasowywać je. Pozostają wtedy jako odpadki kawałki skóry w kształcie kółek, trójkątów, pasków itp.

W fabryce wyrobów skórzanym w Lęborku jeszcze pół roku temu odpadki te wyrzucano, jako nieużyteczne. A kiedy na jednej z narażonych wytwórczych zespołów robotniczych górnictwa skórzanego zebrał się zespół, który miał na celu, by wykorzystać te odpadki, to w rzeczywistości tego zobowiązania. Już wkrótce przekonali się jednak, że kobiety nie rzuciły słów na wiatr. Z kółek i trójkątów wykonano pomysły torb damskich, torebek, a nawet teczek, które na rynku cieszą się dużym powodzeniem. — To była nasza pierwsza, udana próba wykorzystania od-

padków — mówią produkujący robotnicy Dąbrowska i Kąkol.

O drugiej opowiada tow. Bielak.

— Paski, którymi obszywa się krawędzie teczek muszą być przedtem przecięte poziomo szafiarką, aby były odpowiednio cienkie — mówi. Z jednego paska powstają w ten sposób dwa. Jeden z nich — spodni — odpadał jako bezużyteczny. Dlaczego — nikt się nad tym nie zastanawiał. Tak robiło się zawsze...

Z inicjatywy tow. Bielaka z pasów tych wykonano na próbę dwie torby dziecięce, tzw. konduktorki i przesłano na pokaz do Zarządu Przemysłu Terebowego w Gdańsku. Minęły jednak dwa tygodnie, a zarząd nie daje zezwolenia na produkcję tego typu torb z odpadków. Wielka to szkoda, bo fabryka lęborska mogłaby już zacząć produkcję torebek, których brak odczuwa się na rynku.

Robotnica Majewska krząta się koło swej maszyny i co chwila zgarnia deseczką z maleńkiej platformy dziesiątki blaszanych podkładek do nitów. Fabryka dostawała ich zawsze za mało i brak podkładek hamował produkcję. Trudności te pokonano dopiero niedawno, gdy zrealizowano pomysł ob. Edwarda Piekarczyka. Postanowił on podkładki do nitów wyrabiać z odpadków białych używanych na okucia do walizek.

Przykładów wykorzystania odpadków w fabryce wyrobów skórzanym w Lęborku można by przytoczyć więcej. O tym, że załoga tego zakładu dba o racjonalne ich wykorzystanie świadczy m. in. fakt, że 10 proc. globalnej produkcji stanowią wyroby z odpadków. Przynosi to zakładowi duże oszczędności, a rynek zaopatruje w torebki, teczek, walizki, torby i itp.

W mobilizowaniu załogi do wykorzystywania odpadków w produkcji nie bierą jednak udziału grupy związkowe. Walcząc o rozwój współzawodnictwa pracy, o podniesienie wydajności i świadoma, socjalistyczna dyscyplina pracy, zapominają one o tym zagad-

nieniu, ważnym niezmierznie dla obniżki kosztów własnych. Grupy związkowe fabryki wyrobów skórzanym w Lęborku powinny zrozumieć swój błąd i naprawić go.

B. Z.

Rejestracja

wykładowców języka rosyjskiego

Wydziały oświaty powiatowych i miejskich rad narodowych rozpoczęły rejestrację osób znających dobrze język rosyjski, celem zatrudnienia ich jako wykładowców na kursach dla dorosłych.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — nieczynny
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny
TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — nieczynny

Kina

GDAŃSK
„ZMP-owców” we Wrzeszczu — „Honor i Sława”, godz. 16, 18 i 20.
„Bajka” we Wrzeszczu — „Dziwcy na u źródła”, godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń” we Wrzeszczu — „Miasto nieujarzmione”, godz. 16, 18 i 20.
„Marynarz” w Nowym Porcie — „Salał wódz Baszkirów”, godz. 16 i 20.
„Polonia” w Oliwie — „Antoni Iwano wicz gniewa się”, godz. 16, 18 i 20.
SÓPOCIE
„Polonia” — „Hrabia Monte Christo”, część II, godz. 16, 18 i 20.
„Bałtyk” — „Scott na Antarktydzie” — prod. ang., kolorowy — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYŃA
„Warszawa” — „Małżeństwo Katarzyny”, prod. węgierskiej, godz. 17, 19 i 21.
„Atlantyk” — „Sluby kawalerskie”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Goplana” — „Volpone”, prod. francuskiej, godz. 16, 18 i 20.
„Promień” w Chylonii — „Wesołe kumoszki z Windsoru”, godz. 18 i 20.
„Neptun” w Orliwie — „Śmiali ludzie”, godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ

na czwartek, 20.9.1951 roku

na fal 230 m

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki (lok.) 5.05 — Sygnał czasu. 5.05 — Wiadomości poranne. 5.10 — Audycja dla wsi 5.20 — Koncert dla świata pracy. 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.). 6.00 — Wiadomości poranne. 6.05 — Główny kł. 6.15 — Gra orkiestra mandolinistów. 6.45 — Program dnia. 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego (lok.). 6.53 — Wiadomości ze wsi (lok.). 7.00 — Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Przerwa lokalna. 11.40 — Komunikaty miejscowe (lok.). 11.45 — Głos młodych. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Melodie na akordeonie. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — Na swoją nutę. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.). 13.16 — Muzyka z płyt (lok.). 13.23 — Program dnia. 13.30 — Aud. szkolna dla klas I-II. 14.15 — Piosenki w wyk. chóru radzieckiego. 14.30 — Felieton. 14.45 — Polska pieśń masowa. 14.50 — Radziecka muzyka rozrywkowa. 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci. 15.50 — Utwory Feliksa Nowowiejskiego. 16.20 — Audycja dla kobiet „Za ladą i w domu”. 16.30 — Muzyka Krauzowej (lok.). 16.30 — Muzyka (lok.). 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Odpowiedzi. 17.40 — 17.15 — Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 18.00 — Radłowy poradnik językowy. 18.15 — Koncert pop-rozrywkowy wyk. Halina Kowalewska — śpiew, Anita Romanowska — skrzypce. 18.20 — Karol Baryla — akomp. 19.00 — Wszelchnia Radłowa. 19.20 — Muzyka radziecka. 19.58 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.). 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.28 — Wiadomości sportowe. 20.30 — Koncert. 20.50 — Koncert. 21.30 — Menuety i serenady. 21.45 — Wspomnienia robotnicze. 22.00 — Muzyka i aktualności. 22.30 — Radziecka muzyka kameralna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Koncert. 23.55 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.). 23.59 — Hymn i koniec audycji.

Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku walczy o utrzymanie palmy pierwszeństwa

Jak swego czasu pisaliśmy, Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku zdobył w ogólnopolskim współzawodnictwie między tego typu przedsiębiorstwami, pierwsze miejsce. Załoga zakładu otrzymała za wyniki pracy w II półroczu ub. r. dyplom uznania i sztandar przedchodni.

W roku bieżącym robotnicy i Pracownicy zakładu dokładają starań, by utrzymać swą pozycję. Ogłoszone niedawno wyniki zaka-

dowego współzawodnictwa za pierwsze półrocze br. pozwalają przypuszczać, że zakład nadal utrzyma się w czołówce najlepszych przedsiębiorstw wodociągowych w kraju.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zakładowym zajął w pierwszym półroczu br. monter-brygadzysta Andrzej Wilkowski, który zdobył 2122 punkty, drugie — monter wodociągowy Karol Grabowski z 1843 punktami, a trzecie — monter Jan Zieman — osiągając 1777 punktów.

We współzawodnictwie w pierwszym półroczu br. uczestniczyło 100 proc. pracujących.

J. K.



Szkoły zawodowe w Gdańsku zasilają co roku naszą gospodarkę kadrami młodych fachowców.

Na zdjęciu: uczeń IV roku szkoły elektrycznej Marcin Szmít przy reparaacji oświetlenia na ul. Lektykarskiej w Gdańsku.

Gdzie nabyć beczkę do kiszenia kapusty?

Przygotowując zapasy zimowe gospodynie domów poszukują od pewnego czasu beczek do kiszenia kapusty. Jak się jednak okazuje, nabyć takiej beczki związane jest z poważnymi trudnościami. Kierownicy sklepów z artykułami gospodarstwa domowego w całym trójmieście, na pytanie o beczkę odpowiadają jednym słowem — „nie ma”, a kiedy będą, nie potrafią wyjaśnić.

Sprawa tą zajęła się ostatnio Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego, która zleciła Centrali Przemysłu Drzewnego zorganizowanie punktów detalicznej sprzedaży beczek. Centrala jednak zamierza uruchomić tylko dwa punkty, w śródmieściu w Gdyni oraz jeden w Gdańsku.

Naszym zdaniem, punktów tych powinno być więcej. Sprzedają beczek do kiszenia kapusty i ogórek powinny zająć się sklepy z artykułami gospodarstwa domowego, prowadzone przez MHD i

PSS. Sprawa jest pilna i trzeba ją jak najszybciej rozwiązać. (d)

Chłopi z gminy Łęgowo dostarczyli zbiorowo zboże

Jest południe. Z daleka dobiegają wesołe odgłosy harmonii. Droga biegnąca z Łęgowa do Pruszcza Gdańskiego posuwa się długi sznur furmanek. To chłopi z gromad Łęgowa, Różyny i Cielęwo zbiorowo wiozą zboże na sprzedaż dla państwa. Wozy wyładowane workami żyta, pszenicy i jęczmienia przybrane są zieloną i udekorowane czerwonymi i białoczerwonymi flagami. Na pierwszym wozie duży czerwony transparent z napisem: „Wykona nie planu dostaw zboża to walka o pokój”.

Wozy zajeżdżają przed maga-

zyny punktu skupu. Wyładowywały nie worków przebiega szybko i sprawnie, bo chłopi pomagają sobie nawzajem.

Ziarno wyładowali już średniorolni chłopi: Kowalczyk i Prykaszczuk. Teraz wędrują na waga worki ze zbożem należące do małego chłopca Wincentego Kozłowskiego. Sprzeda on państwu ponad 200 kg zboża więcej niż przewidywał plan, więc dostanie premię.

Również małorolny chłop — Majewski przekroczył plan sprzedaży. — Sprzedał państwu zboża więcej, żeby robotnicy w miastach mieli jak najwięcej chleba — mówi. Miasto daje nam maszyn, my musimy dać miastu żywność. Majewski nie ma koni, ale sąsiedzi pomogli mu w wywłazywaniu się z jego obwoławku. Komitet Gminy PZPR organizując zbiorową sprzedaż zboża pomyślał o tych wszystkich małorolnych chłopach, którzy nie posiadają koni. Na skutek przeprowadzonej przez agitatores pracy uświadamiającej wśród chłopów, 5 małorolnym umożliwiono wywiązanie się z obowiązków w planowym skupie zboża.

Chłopi po otrzymaniu pokwitowania udają się do kasy, gdzie od razu wypłaca się im należność za dostarczone ziarno. Niektórzy głośno rozważają, na jaki cel przeznaczyć otrzymane pieniądze. Większość decyduje, iż zaraz zakupi nawozy sztuczne. Do tych chłopów należą m. in. inwalida ob. Krzywý i przodownik gminy Łęgowa — średniorolny chłop Grzeszczuk.

Przez stosowanie nawozów sztucznych — mówi ob. Grzeszczuk — uzyskałem w tym roku wyższy plon. Przekonałem się, że racjonalna i nowoczesna uprawa roli przynosi znaczne korzyści. Zobowiązałem się w przyszłym roku podnieść wydajność s. ha, więc nie będę żałował pieniędzy na nawozy.

Chłopi rozjeżdżają się. Jedni udają się do domów, inni po zakupy do miasta. (K. W.)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO karty meldunkowe, zaświadczenie obywatelstwa, zaświadczenie wojskowe z fotografią na nazwisko Palmowska Agnieszka i Palmowski Augustyn, Kwidzyn, Rokossowski 66 - 1. P-962

ZGUBILEM zaświadczenie wojskowe rejestracyjne wydane RKU Malbork, legitymację ZMP i legitymację zw. zaw. na nazwisko Stanisław Strzelecki. P-961

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez WKH Starogard w 1949 r. oraz dowód tożsamości konia, seria A-nr 191840, oraz kartę meldunkową Łatosa Szymona i żony Janiny. P-973

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Elektromonterów do prac akordowych na wyjazd oraz technika na kierownicze stanowisko na wyjazd do Elbląga poszukuje pilnie Sopotkie Przedsiębiorstwo Remontowo Budowlane w Sopocie, ul. Stalina 694/96. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia w Dziale Personalnym S.P.R.B. Sopot. 1494/K

DO CZYTELNIKÓW

PRASY RADZIECKIEJ

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch” rozpoczęło przyjmowanie zamówień na prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich na rok 1952. Jak najwcześniej prosimy o zamówienia na prenumeratę umożliwi regularną wysyłkę prasy radzieckiej od stycznia 1952 roku. Wskazane jest, aby zamówienia na prenumeratę opiewały możliwie na okres roczny, co zapewni ciągłość dostawy przez cały rok kalendarzowy 1952. Prenumeratę prasy radzieckiej przyjmują wojewódzkie oddziały PPK „Ruch”, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, rozdzielnie PPK „Ruch” w miastach powiatowych i wydzielonych, urzędy, agencje pocztowe i listonosze — kolporterzy w zakładach pracy.

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch” 1471 K

ZGUBIONO dokumenty, przepustkę Stoczni Gdańskiej, delegację i przepustkę zakt. mechanicznych Elbląg, na nazwisko Grabowski Seweryn. P-975

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej nr 4738 na nazwisko Łęgowski Zygmunt. G-971

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakł. Mechaniczny Elbląg, Panasiuk Józef. P-976

ZGUBIONO koł kasztanowaty. Zgłoszenie za wynagrodzeniem. Wrzeszcz, Kartowicza 6. P-963

TRZYMIESIĘCZNE nowo-czesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź — skrytka 163. 1409/K

Kowala, kołodzieja oraz pracowników stałych poszukujemy od zaraz. Warunki mieszkaniowe bardzo dobre. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować: PGR, Stary Targ, poczta Stary Targ, pow. Sztum. 1491/K

Pracowników niefachowców do nauki na formierzy przyjmie Państwowa Fabryka Maszyn i Odlewni, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216. Warunki dobre do omówienia w Biurze Personalnym. 1498/K

Poznajemy rozwój nowych Chin

„Przypominam sobie setki jabryk, w których mali niewolnicy — chłopcy i dziewczęta siedzą lub stoją przy swojej pracy w ciągu 12 lub 13 godzin dziennie, a następnie, wyczerpani, padają tuż przy maszynach na brudne kołdry bawełniane... Przypominam sobie, jak w ciągu 1935 roku znalezione w Szanghaju na ulicach, przy rzekach i kanałach ponad 29.000 trupów — zwłok nieszczęśliwych i zagłodzonych i zatopionych niemowląt i dzieci, których nie było czym karmić...”

To jest zaledwie drobny fragment wstrząsającej rzeczywistości wczesnych Chin — zacierpnięty z książki „Chiny bez maski”, Egon Erwin Kisch’a.

A Theodor White i Anna Jacoby w książce „Grzmot z Chin” pisali o skutkach głodu w prowincji Honan w 1942 roku:

„Chłopi umierali w naszej obecności. Umierali na drogach w górach, przy stacjach kolejowych, w swych lepiunkach i na polu...”

Tak było w Chinach dnia wczorajszego.

Powstanie Chin Ludowych pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin i jej wodza Mao Tse-tunga otworzyło nową erę w dziejach Chin. Miliony robotników i chłopów stało się gospodarzami własnego kraju.

Jak potrafią gospodarzyć wyzwolone Chiny?

Mówi nam o tym wystawa „Chiny dzisiejsze”, pierwsza chińska wystawa społeczno-gospodarcza otwarta w tych dniach w Warszawie. Jest ona przejawem przyjaźni i współpracy między oboma naszymi krajami. Chiny Ludowe są dla Polski źródłem zaopatrzenia w ważne dla życia gospodarczego surowce i artykuły. Z drugiej strony stanowią one wielki rynek zbytu dla naszych artykułów.

Rosnie wymiana towarowa między naszymi państwami. Jeżeli w 1938 roku przyjąć wzajemną wymianę towarową za 100, to w 1950 wynosiła ona 364,1, za 7 miesięcy 1951 r. — 1056, na cały rok bieżący przewidziany jest wzrost do 2173,9.

Ale zaczniemy opis wystawy od początku. Duży hall udekorowany



Na zdjęciu: Po godzinach pracy robotnice fabryki włókienniczej w Szanghaju przeglądają ilustrowane czasopismo

Nowe odkrycia w dziedzinie fizjologii roślin

Instytut Fizjologii Roślin Akademii Nauk ZSRR opracował dzięki badaniom prof. Rokitina nową metodę przechowywania w zimie ziemniaków. Prof. Rokitin wynalazł nowy preparat chemiczny, chroniący ziemniaki przed przemarzaniem. Dołączając jesienią ziemniaki lub zsypując je w piwnicach, posypuje się ziemniaki wynalezionym preparatem, po czym bulwy ziemniaczane leżą mogą aż do nowego urodzaju. W br. systemem tym będą doławane wszystkie ziemniaki w ZSRR.

Prof. Rokitin opracował również nową metodę opylania krzewów bawełny. Metoda ta przyczynia się do szybszego dojrzewania rośliny, zapobiega opadaniu tereków z włókien i nasionkami oraz zwiększa urodzajność o 15—20 proc.

Ze zdjęć patrz na nas pełne radości twarze robotników — gospodarzy upaństwowionych fabryk, kopalń i hut. Dziś pracują dla siebie, a nie dla anglo-amerykańskich kolonizatorów i innych zagranicznych wyzyskiwaczy, którzy nie dopuszczali do rozwoju ciężkiego przemysłu i którymi np. byli faktycznymi właścicielami 74 proc. zakładów przemysłu włókienniczego i spożywczego. Nie bogaci się już kosztem nędzy i potu robotnika grupa chińskich rekinów kapitalistycznych sprężniętych z kapitałem zagranicznym. Cztery rodziny chińskich kapitalistów z Czang Kai-szekiem na czele kontrolowało dawniej np. około 60 proc. produkcji energii elektrycznej, 36 proc. wydobycia węgla.

Rozwój przemysłu i górnictwa w dzisiejszych Chinach Ludowych obrazują nam fotografie, wykresy oraz ekspozycje.

W 1950 r. plan produkcji stali przekroczony został o 10 proc., surowców o 5 proc., koksu o 3 proc. Produkcja węgla w samej tylko Mandżurii wzrosła z 4 milionów

ton w 1947 r. do 11 milionów ton w 1949 r.

Obok węgla, rudy żelaznej i łączy — największym bogactwem naturalnym Chin Ludowych są metale kolorowe. Przed nami leżą bryły rudy wolframu, mającego duże zastosowanie w produkcji szlachetnej stali. Znaczenie tego lepiej sobie uświadomimy, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wydobycie wolframu wynosiło w Chinach w 1948 r. 12.200 ton, podczas gdy światowa produkcja wynosiła w tym czasie 32.000 ton. Dalej widzimy takie cenne kruszce jak antymon, ołów, miedź, cynk, cyna, nikiel. Surowce te były dotąd źródłem rabunkowej gospodarki anglo-amerykańskiego kapitalu.

Trudności transportowe uniemożliwiły wprawdzie przywiezienie z Chin ekspozatów przemysłu

Szczególnie dużo miejsca poświęcono na wystawie rolnictwu, które niezwykle szybko się rozwija. Już wiosną 1950 r. do niedawna głodujące Chiny — posiadały zapas zboża w wysokości 4,5 miliona ton. W specjalnej gablocie wystawione są próbki nasion 128 gatunków zbóż uprawianych w Chinach. Bogactwo upraw zbożowych ilustrują liczne kosze żółtego prosa, grochu, ryżu, zielonej fasoli, gryki, kukurydzy. W pobliżu widzimy próbki olejów i tłuszczów. Oszkłone skrzyneczki zawierają różne gatunki herbaty, której Chiny są największym producentem, próbki tytoniu, welen wielbłądziej i baranich, szczeciny i włosia końskiego, tak baro poszukiwanego na rynkach światowych.

Przetwory zbożowe, rolnicze i hodowlane stanowią poważny procent artykułów eksportowych.

Wystawa jest bogata i bardzo ciekawa. Umożliwi ona społeczeństwu polskiemu tak żywo interesującemu się życiem wielkiego narodu chińskiego bliżej i głębiej poznać olbrzymie dorobek polityczny, gospodarczy i kulturalny, jaki osiągnęły istniejące zaledwie dwa lata wyzwolone Chiny Ludowe — wielka siła w obozie pokoju.

B. Tr.

Odbudowa zabytków Warszawy



Widok na pałac Pacy od strony Trasy W-Z. CAF. — fot. Zygm. Wdowiński

NASI CZYTELNICZY PISZA

Dlaczego PGR Nowe Plony nie ma światła elektrycznego?

PGR Nowe Plony w pow. elbląskim jest jedynym gospodarstwem w zespole Janów. pozbawionym światła elektrycznego, mimo że posiada część wo instalację elektryczną i znajduje się w odległości kilkunastu zaledwie metrów od głównej sieci.

Pracownicy gospodarstwa zobowiązali się przepracować 10

roboczo-dni przy założeniu dalszej instalacji i doprowadzeniu sieci elektrycznej do majątku.

Jednakże dyrekcja zespołu nie uznała nawet za stosowne odpowiedzieć na pismo, które skierowali do niej w tej sprawie pracownicy PGR Nowe Plony.

ZENON PUSZWACKI

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kandydatka na Szkołę Pielęgniarską. — Zwróćcie się do Miejskiej Rady Narodowej. Wydział Zdrowia, gdzie otrzymacie potrzebne informacje.

Ob. Pallas. — Harmonię możecie napisać w Sopocie, przy ul. Stalina 798 w Spółdzielni Pracy Instrumentów Muzycznych.

Antoni Klomera. — W najbliższych dniach przyjedzie do Was przedstawiciel Zarz. Woj. ZMP, który pomoże Waszej siostrze.

Młodzi czytelnicy. — Prosimy o adres, wtedy będziemy mogli udzielić pisemnej odpowiedzi.

Ob. ob. Fr. Kozów, Kaz. Kubat, Wł. Chlebowski, Maria Karasewska, Bernard Hadrych, Werner Bruman, Fr. Iwański. — W sprawach Waszych interweniujemy.

P. Fr. — Prezydium GRN Opalenie wypłaci należność za zwózkę buraków.

Potrzebne skrzynie na śmieci

Mieszkańcy Al. Wojska Polskiego nr 40 we Wrzeszczu, za mieszkali od roku 1950 w od-

czas już żebyśmy otrzymali skrzynie na śmieci.

W imieniu bloku nr 40 przy

Al. Wojska Polskiego

FRANCISZEK GORSKI



remontowanym przez ZOR bloku, nie otrzymali do tej pory blaszanych skrzyń, przeznaczonych na śmieci.

Z tego powodu mieszkańcy wynoszą śmieci późnym wieczorem i wyrzucają je gdzie się da, zanieczyszczając ulicę i okalające blok mieszkalny tereny.

GŁOS SPORTOWY

Ogólnopolskie regaty wioślarskie w Gdańsku

Na torze regatowym na Zawisiu odbyły się II ogólnopolskie regaty wioślarskie z udziałem osad Warszawy, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Pły, Chełmży, Tczewa i Gdańska.

Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

Osemki kl. III — 1) OWKS Bydgoszcz 6.58, 2) Kolejarz Gdańsk 7.18.

Osemki juniorów — 1) Stal Bydgoszcz 3.55, 2) Kolejarz Gdańsk 3.59,8.

Czwórki półwyciskowe juniorów bieg B — 1) Unia Chełmża 4.30,2, 2) Kolejarz Gdańsk 4.40,1.

Dwójki kl. III — 1) Kolejarz Gdańsk 9.40, 2) Kolejarz Tczew 10.12.

Czwórki półwyciskowe kl. III, bieg B — 1) Stal Bydgoszcz 8.20,9, 2) Kolejarz Płk.

Czwórki półwyciskowe bieg A — 1) Kolejarz Gdańsk 8.41,8, 2) Ognio Warszawa 8.43,2.

Dwójki podwójne juniorów — 1) Kolejarz Gdańsk 5.22,3, 2) Kolejarz Tczew 5.47.

Czwórki półwyciskowe (bez klasy) — 1) Kolejarz Gdańsk 9.10, 2) Kolejarz Grudziądz 9.46.

Czwórki półwyciskowe (bez klasy) — 1) Unia Chełmża 4.32,1, 2) Kolejarz Gdańsk 4.42,4.

Czwórki kl. III — 1) Stal Bydgoszcz 7.55, 2) Kolejarz Płk 7.55,1.

Czwórki półwyciskowe juniorów

bieg A — 1) Stal Bydgoszcz 4.30,8, 2) Kolejarz Toruń 4.31,2.

Osemki kl. I — 1) Stal Bydgoszcz 6.39,3, 2) OWKS Bydgoszcz 6.49.

W niedzielę odbył się w Elblągu motocyklowy wyścig uliczny o puchar m. Elbląga. Wyścig wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród mieszkańców tego miasta. Wzdłuż trasy biegów przylądowało się zawodom ponad 25 tys. publiczności.

W poszczególnych kategoriach maszyn zwyciężyli:

W kat. do 125 ccm — Ostojski (Stal Gdańsk).

W kat. 250 ccm — Włodarczyk (Budowlani Warszawa).

W kat. 350 ccm — Marchwiński (Ognio Olsztyn).

W kat. 500 ccm — Binek (Budowlani Gdańsk).

Zespołowo pierwsze miejsce i puchar MRN w Elblągu zdobyli Budowlani Gdańsk 35 pkt. przed

Stal Bydgoszcz 23 pkt.

W niedzielę odbył się w Elblągu motocyklowy wyścig uliczny o puchar m. Elbląga. Wyścig wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród mieszkańców tego miasta. Wzdłuż trasy biegów przylądowało się zawodom ponad 25 tys. publiczności.

W poszczególnych kategoriach maszyn zwyciężyli:

W kat. do 125 ccm — Ostojski (Stal Gdańsk).

W kat. 250 ccm — Włodarczyk (Budowlani Warszawa).

W kat. 350 ccm — Marchwiński (Ognio Olsztyn).

W kat. 500 ccm — Binek (Budowlani Gdańsk).

Zespołowo pierwsze miejsce i puchar MRN w Elblągu zdobyli Budowlani Gdańsk 35 pkt. przed

Stal Bydgoszcz 23 pkt.

Sukces tenisistów Sopotu w finale strefy północnej

W Sopocie rozegrany został finał strefy północnej drużynowych mistrzostw Polski w tenisie pomiędzy Ogniwem (Sopot) i Ogniwem (Szczecin). Spotkanie to zakończyło się pięknym sukcesem tenisistów sopockich, którzy pokonali Ognio Szczecin 8:7.

W ramach zawodów doszło do ciekawego spotkania pomiędzy Stępkowską (Sopot) i Tłoczyńską (Szczecin). Zwyciężyła niespodziewanie Stępkowska w dwóch setach 6:2, 7:5. Poza tym interesująco wypadła gra mieszana pomiędzy parą Bieniewska, Korneluk a parą Andrutowa, Bojanowski. Po dramatycznym przebiegu gry zwyciężyła para z Sopotu 6:3, 8:10, 6:3.

Pozostałe wyniki przedstawiają się następująco:

Korneluk — Bojanowski 6:4, 6:11;

Sawaszkiwicz — Księżpolski 3:6, 4:6;

Bieniewska — Andrutowa 2:6, 5:7;

Faron — Tłoczyński 1:6, 0:6; Łódzkiwicz — Tymowski 6:1, 3:6, 6:1; Polczyński — Zwoliński 6:5, 6:4; Wilbikówna — Sokółowska 3:6, 7:5, 6:2; Maniewski — Tomaszewski 7:9, 4:6;

Gry mieszane: Stępkowska Sawaszkiwicz — małżeństwo Tłoczyński 0:6, 0:6; Gerlikówna, Łódzkiwicz — Sokółowska, Timowski 3:6, 6:3, 6:2.

Gry podwójne mężczyzn: Łódzkiwicz, Polczyński — Tymowski, Zwoliński 1:6, 6:2, 6:3; Faron, Giedroń — Tłoczyński, Księżpolski 7:5, 4:6, 3:6;

Korneluk, Sawaszkiwicz — Bojanowski, Tomaszewski 3:6, 6:1, 4:6.

(28)

L. Szejn

REWIZYTA

Z TAJEMNIC WYWIADU WOJSKOWEGO

POWRÓT

Wszystko skończyło się szczęśliwie. Amosow przyjrzał się uważnie fotografii młodego Speiera dołączonej doteczki personalnej, potem równie uważnie przyjrzał się jej naczelnik rosyjskiego wywiadu gestapo, spoglądając jednocześnie z zaciekawieniem na Amosowa.

— Tak, czas zmienił pański wygląd — powiedział wreszcie. — Trzydzieści lat...

— A poza tym tyle lat na obczyźnie, pod maską, w zapadłym kącie — dodał Amosow żywo.

Wychodząc od Burgeta zabrał ze sobą teczkę personalną Speiera. W wolnej chwili przejrzał ją uważnie jeszcze raz i przekonał się, że Szarapow mówił prawdę. Historia Speier-Szarapow, która zaczęła się od balu w brunszwickiej szkole oficerskiej, praca w Petersburgu, gatożyńska epopeja — słowem wszystko, co zeznał Szarapow w czasie przesłuchania, zgadzało się z treścią tego, co zawierała teczką, z zebranymi w niej raportami, doniesieniami, nakazami. Amosow nie dowiedział się z niej niczego nowego.

Znaczenie ciekawsza była dla niego codzienna praca w „rosyjskim wydziale”, która dawała mu możliwość dokładnego zapoznania się z metodami pracy hitlerowskiego wywiadu i pozwalała ustalić jej główne punkty oporu na odcinkach radziecko-niemieckiego frontu. Rozmieszczenie hitlerowskich szkół wywiadowczych, w których szkolono szpiegów i dywersantów, metody werbowania, technika łączności i obwieszczeń, nowe klucze szyfrów i kodów używane w agenturze — wszystko to było cennymi danymi, które Amosow pochłaniał chciwie, ku zadowoleniu swych „przełożonych”.

— To niezwykle zdolny i sumienny człowiek! — mówił o nim von Burget.

Tak, stare kadry niemieckiego wywiadu były doskonale szkolone — odpowiadali „koledzy” Amosowa.



chodzących i wychodzących z portu. Wszystko to jest konieczne i potrzebne dla orientacji naszych łodzi podwodnych.

— Propozycja pana odpowiada mi całkowicie — odpowiedział Amosow wysłuchawszy wskazówek Burgeta. — Ja sam czuję, że na północ jest nad czym popracować. Prosiłbym jednak, o ile to jest możliwe, o zezwolenie na wyjazd do Zarczeńska. Chciałbym odwiedzić swoją starą bazę. A poza tym chciałbym zlikwidować kilka drobnych osłistych spraw. To mi zajmie nie więcej niż dwa tygodnie czasu.